TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łukowska

lukow.24wspolnota.pl

22 - 30 grudnia 2018 r. ■ nr 52 (727) ■ Cena 3,70 zł (w tym VAT 5%)

■ ŁUKÓW ■ STOCZEK ■ ADAMÓW ■ KRZYWDA ■ SEROKOMLA ■ STANIN ■ TRZEBIESZ

W numerze kalendarz na 2019 rok

Zarzycki sekretarzem w Woli Mysłowskiej

strona 6

Łukasz Mućka - aktor z Zimnej Wody

strona 14

KOLEJNY NUMER 31 GRUDNIA

Niezła kasa na otarcie łez

STR. 6

Żegnając się z urzędem nie odchodzą z niczym. Odebrali odprawy i ekwiwalent za niewykorzystane dni urlopu. Podajemy kwoty brutto. Wszyscy „byli" - w środku numeru.

Janusz Wylotek były wójt gminy Wojcieszków: **116 924,01 zł**

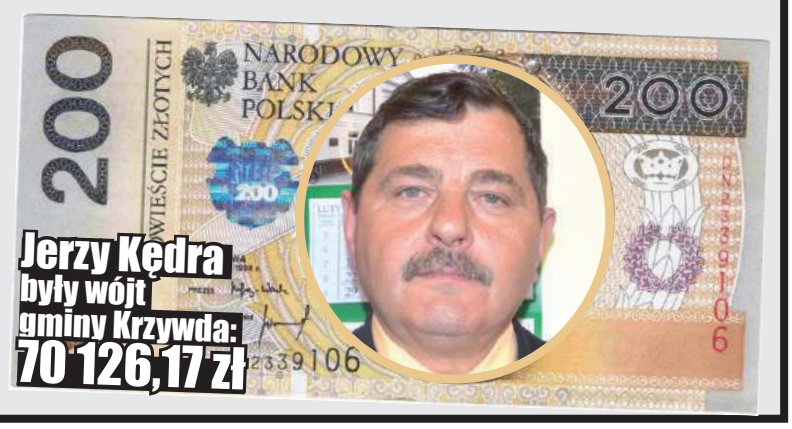

Jerzy Kędra były wójt gminy Krzywda: **70 126,17 zł**

ŁUKÓW Co z rondem na Siedleckiej przy pustej „Biedronce" ?

S.20

TRZEBIESZÓW Świąteczne tradycje

S.21

WOLA MYSŁOWSKA Przez remont muszą jeździć do przychodni w Stoczku

S.22

Remont drogi 63: są uwagi

STRONA 5

Mieszkańcy Gołaszyna i Biard na zebraniu w sprawie remontu drogi K63

R E K L A M A

DUDZIŃSKI - ŻWIROWNIA

- żwir, piasek, ziemia, piasek do tynku
- piasek w fundamenty, wywóz gruzu
- żwir do mixokreta, żwir pod kostkę
- kopanie stawów, usługi spychem
- usługi rozbiórkowe budynków
- kruszywo betonowe kruszone, tłuczeń
- niwelacje terenu, drogi dojazdowe
- usługi koparko ładowarka, minikoparka
- usługi wywrotkami

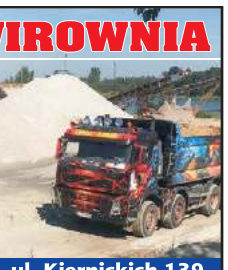

Mirosław Dudziński, 21-400 Łuków, ul. Kiernickich 139
tel. 501 733 711, 605 658 739

Błogosławionych Świąt Bożego Narodzenia!
Niech Dziecię Jezus umacnia w sercach
miłość i krzepi nadzieję.
a czuwająca u żłóbka Maryja
uprasza potrzebne łaski
i siły na trud każdego dnia
w 2019 roku.

Krzysztof Głuchowski
Poseł na Sejm RP

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
Auto - kasacja 607 987 777
Sprzedaż części 605 995 355
Hurtowy skup złomu 600 424 588

SKUP AUT
KASACJA POJAZDÓW
881 372 442
721 565 926
PŁACIMY GOTÓWKĄ

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 500 813 500

ISSN 2083-2818

eprasa.pl a15d7c3014

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota

Adres redakcji
ul. Kwiatkowskiego 5
lukow@24wspolnota.pl

Redaktor prowadząca
Magdalena Oknińska
okninska@24wspolnota.pl
tel. 501 648 259
wtorek, godz. 10-12

Dziennikarze:
Marta Karwowska
tel. 502 355 766
marta.karwowska@24wspolnota.pl

Bartosz Szumowski
tel. 516-075-443
szumowski@24wspolnota.pl

Tomasz Goławski
Redaktor Naczelny Łuków24.pl
tel. +48 515 895 342
tomasz.golawski@lukow24.pl

Dyżury dziennikarzy:
pon., wt. w godz. 10:00-12:00
śr., czw. w godz. 13:00- 16:00

Redaktor Naczelny
Mateusz Orzechowski

Reklama
Izabela Szczygielska-Wielgosz
wielgosz@24wspolnota.pl
tel. 791 184 007

Skład:
Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

ŁUKÓW
- MD Finance Ewa Domańska, os. Chącińskiego 5B
- Kawiarenka internetowa DOMINI, ul. Wyszyńskiego 22
- Ubezpieczenia „Jakar" Iwona Zaniewicz, ul. Staropijarska 2A
- Serwis Komputerowy, os. Unitów Podlaskich 17 (piwnica sklepu Stokrotka)
- Marek Małkiński UBEZPIECZENIA Al. Tadeusza Kościuszki 29A
- Sklep Triumph, ul. Zdanowskiego 4

ADAMÓW
- Księgarnia Grzegorz Biaduń, ul. Kleeberga 3

WOJCIESZKÓW
- Sklep Wielobranżowy i Kwiaty „IWONA" Iwona Burdach, Pl. Próchniewicza 5

TRZEBIESZÓW
- Trzebieszów Drugi 45, Sklep Rolno-Przemysłowy „AGROTOP" Jerzy Płudowski

STANIN
- Stanin 126, PHU STANGOL Jerzy Goławski

KRZYWDA
- ul.Łukowska 53B, FH Kuferek Beata Gajownik

SEROKOMLA
- ul.Kleeberga 37, Części samochodowe Sławomir Sobiecki

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

Brak planowanych wyłączeń

KINO ŁUKÓW

Wśród Czytelników, którzy przyślą na nasz adres mailowy - lukow@24wspolnota.pl - hasło: „Idziemy do KINA ŁUKÓW" oraz swoje dane (imię, nazwisko, miejscowość), rozlosujemy dwie bezpłatne wejściówki do wykorzystania na dowolny seans dostępny od dnia wydania bieżącego numeru tygodnika do wydania kolejnego numeru – czyli przez tydzień. Każdy z czytelników, który wygra, będzie mógł wybrać tytuł z dostępnej w tym czasie puli. W ubiegłym tygodniu dwie pojedyncze wejściówki wygrali: **Marek Sztukiewicz z Łukowa i Krzysztof Biernat z Charlejowa.**

Repertuar do 27 grudnia 2018
Godz. 14.30, 16.15 - **„Miśków 2-óch w Nowym Jorku", 91`, 2D dubbing, wiek: bez ograniczeń, animacja, familijny**
Godz. 18 - **„Fantastyczne zwierzęta: Zbrodnie Grindelwalda", 134`, 3D, dubbing, wiek: od 7 lat, fantasy**
Godz. 20.15 - **„Narodziny gwiazdy", 135`, 2D, napisy, wiek: od 12 lat, dramat, muzyczny**

Repertuar 28-30 grudnia 2018, 1-10 stycznia 2019
Godz. 15 - 2D, 16.30 - 3D - **„Królowa Śniegu: Po drugiej stronie lustra", 80`, dubbing, wiek: bez ograniczeń, animacja, familijny**
Godz. 18, 20 - **„Pech to nie grzech", 100`, 2D, polski, wiek: od 12 lat, komedia romantyczna**

Co, gdzie, kiedy?

Propozycje na zimę

ZAGRAJ W ŁOK-U
Łukowski Ośrodek Kultury zaprasza do współpracy basistów, gitarzystów, perkusistów oraz puzonistów w ramach nowo tworzonego projektu muzycznego w ŁOK. Przesłuchania odbywają się w grudniu w Łukowskim Ośrodku Kultury. Więcej informacji pod nr tel. (25) 798-32-72 oraz osobiście w ŁOK.

ŚPIEWANE WIERSZE
19 stycznia, godzinie 19., sala widowiskowej Łukowskiego Ośrodka Kultury: koncert Zespołu Piosenki Poetyckiej JAK z Przeworska. Gratka dla wszystkich miłośników piosenki poetyckiej, poezji śpiewanej. Zespół wykonuje przede wszystkim piosenki do tekstów łukowianina Gabriela Manowca, ale też wierszy Stachury czy Leśmiana. JAK stara się czerpać z różnych gatunków muzycznych, takich jak blues, reggae, swing, folk, a nawet jazz. Bilety: przedsprzedaż - 15 zł (w kasie Kina Łuków lub w internecie), a dniu koncertu - 20 zł.

SPEKTAKL ZIMOWY
23 stycznia, godz. 9.15, 10.20 i 11.25, sala widowiskowa Łukowskiego Ośrodka Kultury: spektakl teatralny dla dzieci z przedszkoli i szkół podstawowych „Przygody Kuleczki, czyli o wielkiej sile marzeń". Cena biletu: 7 zł. Zgłoszenia - do 9 stycznia: tel. 884-888-335 i (25) 798-32-72 oraz osobiście w ŁOK-u (pokój nr 7).

Bartosz Szumowski

Podziękowania za słodycze!

W sobotę 15 grudnia, w hali sportowej „Jedynki" w Łukowie odbył się „Koncert Kolęd i Słodkich Serc". Biletem wstępu były słodycze. Przekazano je najbardziej potrzebującym dzieciom w Łukowie. Koordynatorami wydarzenia: dyrektor ŁOK Grzegorz Skwarek oraz instruktor ŁOK Tomasz Kanadys serdecznie dziękują wszystkim ofiarodawcom, którzy jak co roku okazali się bardzo hojni. Słodycze zbierano przed koncertem do legendarnej nyski z ŁOK-u.

mo

Gdzie to jest?

W konkursie z ubiegłego tygodnia kupon na pizzę wygrała Ilona Osiak, Szyszki. Zdjęcie przedstawiało dawną kostnicę przy kościele p.w. Chrystusa Króla w Jedlance. Zapraszamy po kupon do redakcji. A co przedstawia nasza dzisiejsza fotografia? Konkurs wygrywa pierwsza osoba, która przyśle prawidłową odpowiedź i swoje dane (imię, nazwisko, miejscowość) na adres e-mail: wspolnota_lukow@o2.pl

Odgadnijcie, co przedstawia zdjęcie powyżej. Odpowiedzi tylko drogą e-mail: wspolnota_lukow@o2.pl.Podajcie kontakt do siebie. Do wygrania pizza.

R E K L A M A

APARATY SŁUCHOWE

DOBÓR I SPRZEDAŻ APARATÓW SŁUCHOWYCH, REFUNDACJA Z NFZ I PFRON
Anna Stolarczuk
- wkładki uszne, ochronniki słuchu, środki pielęgnacyjne
- baterie i akcesoria do wszystkich typów
- profilaktyczne badania słuchu z konsultacją specjalisty

Rejestracja telefoniczna 25 798 67 73
CZYNNE PON-PT 9.00-15.00, ul. Browarna 25 lok.9, I piętro Łuków

KARDIODIABETOLOG

SPECJALISTA CHORÓB WEWNĘTRZNYCH
SPECJALISTA HIPERTENSJOLOG
SPECJALISTA DIABETOLOG
LEK. MED. TOMASZ ŚWINIARSKI
PRYWATNY GABINET LEKARSKI
ul. Dmocha 2 - nad Apteką „Słoneczna", Łuków
REJESTRACJA TELEFONICZNA: **693 870 894**

STOMATOLOG

KRZYSZTOF DENISIUK
LEKARZ STOMATOLOG
- STOMATOLOGIA ZACHOWAWCZA
- RTG
- PROTETYKA
PROTEZY TRADYCYJNE I ELASTYCZNE
- KORONY I MOSTY PORCELANOWE

ŁUKOWSKA KARTA SENIORA - 20%
ŁUKÓW UL. PANA TADEUSZA 48 TEL. 601 804 799

WAŻNE TELEFONY

STRAŻ POŻARNA: 998 lub 798 20 88
POLICJA: 997 lub 797 62 10

POGOTOWIA
RATUNKOWE: 999 lub 798 29 99
ENERGETYCZNE: 991
KANALIZACYJNE: 798 25 97
WODNE: 798 23 71

INSTYTUCJE I URZĘDY
GMINA ŁUKÓW: 798 24 39
MIASTO ŁUKÓW: 798 30 00
STAROSTWO: 798 22 03
MIASTO STOCZEK ŁUK.: 797 00 01
GMINA STOCZEK ŁUK.: 797 00 47
GMINA ADAMÓW: 755 31 67
GMINA KRZYWDA: 755 10 06
GMINA SEROKOMLA: 755 45 02
GMINA STANIN: 798 11 04
GMINA TRZEBIESZÓW: 796 03 55
GMINA WOJCIESZKÓW: 755 41 01
GMINA WOLA MYSŁ.: 754 25 24
PUP: 798 50 37
URZĄD SKARBOWY: 798 29 21
ZUS: 798 31 09
KRUS: 798 00 10 do 11
ŁOK: 798 32 72
ARIMR: 798 24 79
SĄD REJONOWY: 798 23 51
PROKURATURA REJ.: 797 12 50

USŁUGI
UBEZPIECZENIA: Marek Małkiński Dorota Jodełka 604 067 981, 725 044 144
KOMINIARZ: Piotr Borkowski 500 042 175
ROLNICZE: Wywóz gnojówki i gnojowicy Jacek Wysokiński 607 399 110
WETERYNARZ: Mamut 724 988 514
ŚLUSARZ: Mariusz Sobiech 880 548 989, Krzysztof Biaduń 509 710 998

NAPRAWY
NAPRAWA OBUWIA: Tomasz Borkowski 511 386 073
AGD, RTV 25/ 798 61 65
ZEGARMISTRZ: Józef Litwin 25/ 798 51 62

TRANSPORT
TAXI: 25/ 798 22 22
POMOC DROGOWA: Marek Wadowski 605 405 868

BUDOWLANO -REMONTOWE
HUDRAULIK: Kamil Knapik 792 832 338
DEKARZ: Dariusz Sęk 785 550 050
ELEKTRYK: Zygmunt Celiński 603 866 765
REMONTY: Adam Peryt 605 290 002

FINANSOWE
KANTOR: Kuryła Krystyna 25/ 798 54 66

ZDROWIE
DENTYSTA: Krzysztof Denisiuk 601 804 799
APTEKA: Całodobowa Centrum 25/ 797 11 99

GASTRONOMIA
Da Grasso Łuków 25/ 798 95 96
Domowe Obiady na wynos Zielony Gaj 500 398 889

eprasa.pl a15d7c3014

Felietoniści do piór!

Jesteś bacznym obserwatorem łukowskiej i powiatowej rzeczywistości? Zgłoś się do nas! Opublikujemy twoje felietony we „Wspólnocie Łukowskiej".

Zależy nam na prezentowaniu w naszej gazecie różnych opinii, z całego spektrum sceny politycznej Łukowa. Dlatego zapraszamy na nasze łamy osoby, które mają ostre pióro i rozpoznawalne nazwisko. Warunek merytoryczny jest tylko jeden: piszemy wyłącznie o Ziemi Łukowskiej.

Mateusz Orzechowski
Wydawnictwo Wspólnota
Zgłoszenia i felietony można wysłać na naszego maila: lukow@24wspolnota.pl, wspolnota_lukow@o2.pl, okninska@24wspolnota.pl

Szczygieł objął mandat radnego sejmiku

Ryszard Szczygieł, były sekretarz miasta Łuków objął mandat radnego Sejmiku Województwa Lubelskiego.

Ryszard Szczygieł - radny Sejmiku Województwa Lubelskiego

Ryszard Szczygieł zastąpił w sejmiku Sławomira Skwarka, byłego wójta gminy Adamów, który 5 grudnia został zaprzysiężony na posła. Możliwość objęcia mandatu poselskiego przez Skwarka pojawiła się po tym, jak poseł Jarosław Stawiarski został Marszałkiem województwa Lubelskiego i zwolnił miejsce w Sejmie. Skwarek był kolejny na liście PiS do objęcia mandatu posła, po swoim dobrym wyniku w wyborach 2015 r.

Ryszard Szczygieł do sejmiku kandydował z ramienia Prawa i Sprawiedliwości. Zdobył 9 701 głosów, z czego z powiatu łukowskiego 7003 głosy. Liczba 9701 głosów daje czwarty wynik z listy PiS do Sejmiku w okręgu nr 3 obejmującym powiaty: łukowski, bialski, radzyński i parczewski.

Ryszard Szczygieł objął już mandat radnego, ale zaprzysiężony zostanie dopiero na kolejnej sesji, 28 stycznia.

mo

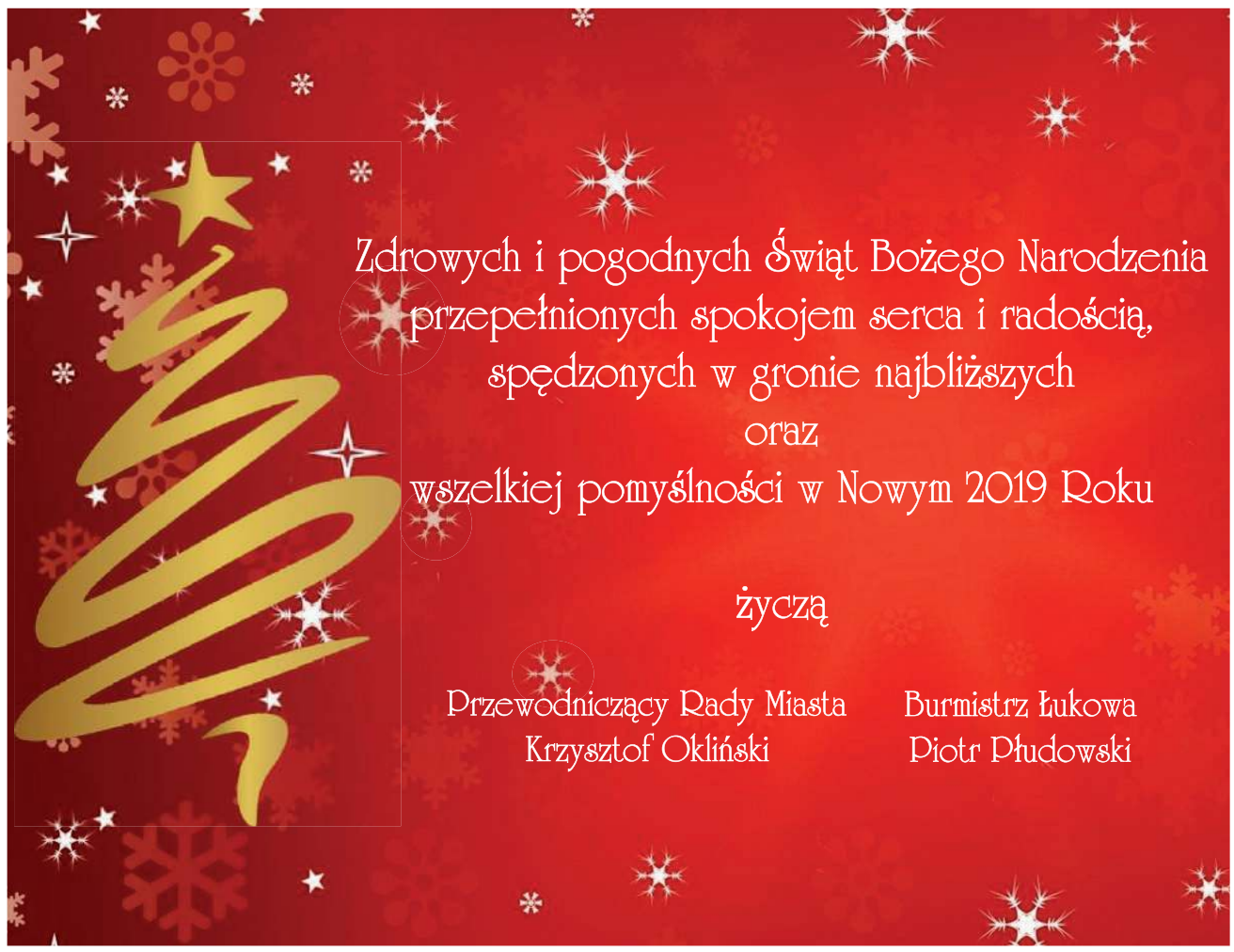

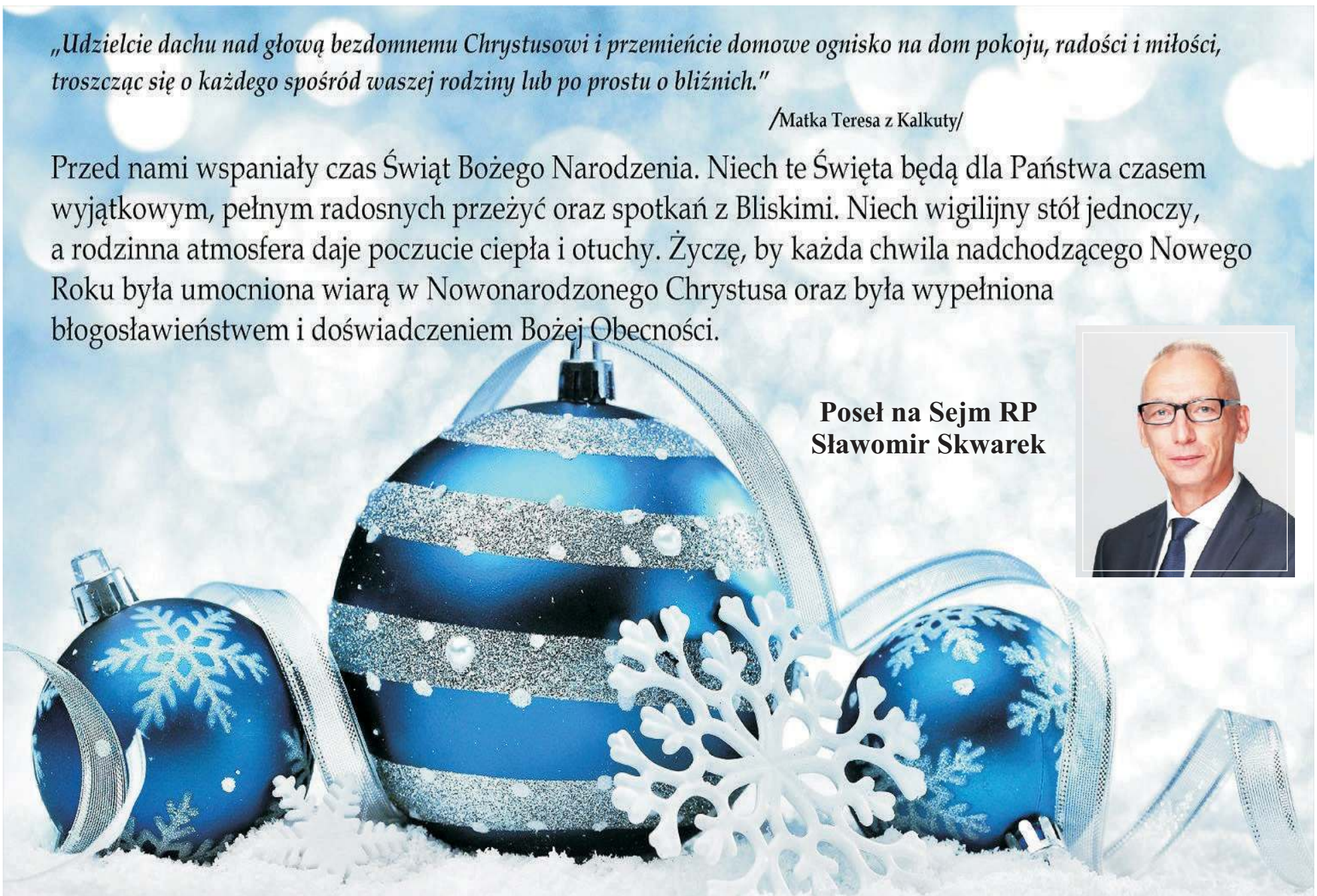

eprasa.pl a15d7c3014

Powieszą nowy herb

ŁUKÓW: Na jednej z sesji sesji Rady Miasta powrócił temat drewnianych herbów autorstwa, które od jesieni 2016 r. wiszą na ścianie sali konferencyjnej im. Jana Pawła II przy ul. Piłsudskiego 17.

Dziś stary herb Łukowa wisi wśród herbów powiatu i gmin (herb miasta w środku)

Nawiązał do niego wiceprzewodniczący Przemysław Suchodolski.

- Ten miejski jest niezgodny z symbolami miasta, który niedawno przyjęliśmy. Proszę to zmienić - podkreślił.

- W przyszłym tygodniu będę rozmawiał z panem, który jest autorem tego herbu - odpowiedział mu burmistrz Piotr Płudowski. - Myślę, że podejmie się tej pracy. A herbu, który wisi tu w centralnym miejscu, oczywiście nie wyrzucimy. To nasza historia - dodał.

O postęp w sprawie po sesji zapytaliśmy zastępcę burmistrza, Pawła Krasuskiego.

- Na początku grudnia burmistrz odbył rozmowę panem Andrzejem Zdrojewskim, który był odpowiedzialny za powstanie rzeźby poprzedniego herbu. W trakcie rozmowy ustalono, że w nowym roku należy wykonać rzeźbę nowego herbu, a sprawa została przekazana pod kuratelę Wydziału Promocji - informuje.

Paweł Krasuski zdradza też, że kilka dni temu odbyło się spotkanie z prof. Henrykiem Seroką, autorem koncepcji nowych symboli miasta, dotyczące powstania monografii historii Łukowa.

- Uważam, że pomysł jest godny rozważenia i należy go poddać pod publiczną dyskusję - ocenia.

Bartosz Szumowski

Czekamy na zgłoszenia kandydatów do tytułu Człowiek Roku 2018

„Wspólnota Łukowska" ogłasza VI edycję plebiscytu na Człowieka Roku Ziemi Łukowskiej. Na nominacje kandydatów czekamy do 3 stycznia!

Prosimy o zgłaszanie kandydatów, którzy zmieniają naszą rzeczywistość, odnoszą sukcesy w działalności społecznej, zawodowej, kulturalnej czy sportowej.

Bezinteresownie pomagają innym, poświęcają swój prywatny czas, chętnie włączają się w działalność charytatywną, rozsławiają Ziemię Łukowską. To Ci, o których było głośno i Ci, którzy bez rozgłosu, bez błysku fleszy i kamer okazali się cichymi bohaterami. Być może w Waszym otoczeniu są takie osoby. Możecie je docenić, zgłaszając do naszego plebiscytu. Prosimy, zgłaszajcie osoby, które jeszcze nie startowały w plebiscycie.

Kogo można zgłosić?

Osoby mieszkające lub działające na terenie naszego powiatu, które wyróżniają się zaangażowaniem na rzecz lokalnej społeczności w każdej z dziedzin: kultury, polityki, pracy z dziećmi i młodzieżą, działalności charytatywnej. Kandydatem może być polityk, animator kultury, nauczyciel, sołtys i każdy mieszkaniec, który wyróżnił się szlachetnym postępowaniem.

Zgłoś kandydata

Swojego kandydata może zgłosić każdy. Wystarczy dostarczyć do naszej redakcji zgłoszenie zawierające imię i nazwisko kandydata do tytułu oraz krótkie uzasadnienie. Grono kandydatów, którzy ostatecznie wezmą udział w głosowaniu, wyłoni kolegium redakcyjne.

Zgłoszenia (do 3 stycznia) można dostarczyć do redakcji: osobiście, przesłać pocztą na adres: Tygodnik Wspólnota Łukowska, ul. Kwiatkowskiego 5, 21-400 Łuków lub mailem: lukow@24wspolnota.pl lub wspolnota_lukow@o2.pl oraz zgłosić na naszym facebooku: Wspólnota Łukowska (www.facebook.com/wspolnotalukowska).

Kto wybierze zwycięzcę?

Listę kandydatów do tytułu opublikujemy na łamach naszego tygodnika. Laureat zostanie wybrany przez głosowanie Czytelników. Tytuł Człowieka Roku 2018 Ziemi Łukowskiej i statuetkę otrzyma osoba, która zgromadzi największą ilość Państwa głosów. Regulamin plebiscytu jest dostępny w siedzibie organizatora.

Są pierwsze zgłoszenia!

Dostaliśmy już pierwsze zgłoszenia do tytułu CZŁOWIEK ROKU 2018 ZIEMI ŁUKOWSKIEJ : Są to:
Krzysztof Warda - nowy wójt gminy Krzywda
Marcin Sentkiewicz- nowy burmistrz Stoczka Łukowskiego

O G Ł O S Z E N I E

*Wesołych Świąt Bożego Narodzenia,
pełnych radości i rodzinnego ciepła.
Wielu pięknych chwil
i spełnienia marzeń
w nowym 2019 roku.*

*Niech w każdym domu zagości
dobra, świąteczna atmosfera,
niech ciepło płynące
ze składanych życzeń
inspiruje i owocuje
w życiu codziennym,
w relacjach z bliskimi.*

*Spokojnych Świąt
i Szczęśliwego Nowego Roku!*

Dariusz Stefaniuk
Wicemarszałek
Województwa Lubelskiego

Jarosław Stawiarski
Marszałek
Województwa Lubelskiego

*W imieniu Rady i Zarządu Powiatu Łukowskiego
oraz pracowników Starostwa Powiatowego w Łukowie
składamy najserdeczniejsze życzenia z okazji
zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia.*

*Niech nadchodzące święta będą dla Państwa
niezapomnianym czasem spędzonym bez pośpiechu,
trosk i zmartwień.
Kolejny zaś rok niech będzie czasem pokoju
oraz realizacji osobistych zamierzeń.*

Przewodniczący Rady Powiatu
Karol Ciołek

Starosta Łukowski
Dariusz Szustek

Wicestarosta Łukowski
Janusz Kozioł

FUH RESŁAW
GÓZD 2A
www.reslaw.pl
tel. 608 410 646, 790 744 468
MATERIAŁY BUDOWLANE
JESIENNA PROMOCJA

na wełnę
ISOVER

? NASZA ANKIETA

Czy w Łukowie powinno być więcej punktów sprzedaży alkoholu?

TAK NIE

? NASZA ANKIETA/WYNIKI

Czy plac Narutowicza w Łukowie powinien być wyremontowany w przyszłym roku?

eprasa.pl a15d7c3014

Leonard Baranowski już radzi w Radzie

Leonard Baranowski jest już oficjalnie radnym Rady Miasta Łuków. Na sesji Rady Miasta 19 grudnia nowy reprezentant mieszkańców złożył ślubowanie.

Przed rozpoczęciem realizowania porządku obrad doszło do wręczenia aktu nominacji na radnego Leonardowi Baranowskiemu (wybranemu z listy PiS), który wchodzi do Rady w miejsce Dariusza Szustka. Były burmistrz nie objął mandatu radnego, ponieważ został wybrany na stanowisko Starosty Łukowskiego. Zrzekł się mandatu, bo nie można łączyć tych funkcji. Następny na liście PiS w wyborach z 21 października był właśnie Baranowski, który zdobył 213 głosów w okręgu nr 1.

Ł24

Przewodniczący Rady Miasta Krzysztof Okliński wręczył Leonardowi Baranowskiemu akt nominacji na radnego

Krzysztof Gajowy za Jerzego Siwca w Radzie Powiatu

Na ostatniej sesji Krzysztof Gajowy został przyjęty do grona radnych powiatowych.

Przypomnijmy: zaistniała sytuacja to konsekwencja decyzji Jerzego Siwca. W wyborach 21 października w okręgu nr 4 (gmina Stanin, miasto i gminę Stoczek Łukowski oraz gmina Wola Mysłowska) zdobył on 915 głosów, dostając się w tej sposób do Rady Powiatu. Kilkanaście dni później zdecydował jednak o złożeniu mandatu. Pozwoliło mu to na zachowanie piastowanego dotąd stanowiska sekretarza powiatu.

Na ostatniej sesji Rady Powiatu oficjalnie zaprzysiężono jego następcę na stanowisku radnego. Został nim Krzysztof Gajowy, który był członkiem Rady Powiatu w poprzedniej kadencji, sprawował też funkcję wójta gminy Stanin. Jak poinformował podczas sesji Krzysztof Konstanty, przedstawiciel Powiatowej Komisji Wyborczej, w ostatnich wyborach samorządowych Gajowy, startując z listy Prawa i Sprawiedliwości uzyskał kolejną najwyższą liczbę głosów po Siwcu (899). Nowy radny złożył ślubowanie.

Bartosz Szumowski

Krzysztof Gajowy objął mandat radnego Rady Powiatu Łukowskiego

Są uwagi do remontu „krajówki" Łuków - Siedlce

ŁUKÓW/GMINA ŁUKÓW Czy przebudowa drogi nie spowoduje zalewania posesji? Dlaczego likwidowane są zjazdy do działek? Czy trzeba będzie rozbierać płoty i kto za to zapłaci? - takie pytania zadawali mieszkańcy w trakcie spotkania na temat przebudowy drogi krajowej nr 63.

Mieszkańcy Łukowa, Gołaszyna i Biard spotkali się w ubiegłym tygodniu w UM Łuków i szkole w Gołaszynie z projektantem przebudowy drogi krajowej K63 oraz przedstawicielami Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad.

Mieszkańcy Biard i Gołaszyna zapoznali się z planami remontu na spotkaniu z dyrekcją GDDKiA oraz projektantami w szkole w Gołaszynie

Ścieżka rowerowa do Biard

Projektant Arkadiusz Palka przedstawił plan przebudowy drogi na odcinku od przejazdu kolejowego na ul. Siedleckiej w Łukowie, przez ul. Trzaskoniec, wieś Gołaszyn aż do Biard i granicy województwa lubelskiego. Droga krajowa nr K63 nadal będzie drogą jedno jezdniową. Każdy z pasów ruchu ma mieć szerokość 3,5 metra. Wzdłuż drogi na całym jej odcinku ma zostać wybudowana ścieżka rowerowa, w obszarach zabudowanych razem z chodnikiem – wtedy o szerokości 3,75 m.

Nowe przystanki

Na krajówce powstanie też 18 przystanków autobusowych z zatokami, po 9 przystanków po każdej stronie jezdni. Między nimi zaprojektowano przejścia dla pieszych z wyspami, aby móc bezpiecznie przejść na drugą stronę drogi. Wszystkie skrzyżowania z drogami powiatowymi i gminnymi zostaną przebudowane. Pojawi się też nowe oświetlenie i kanały technologiczne. Inwestycja wymusi wycięcie części drzew, jednakże projektant przewidział nasadzenie nowych.

Pas manewrowy

W terenie zabudowanym na środku jezdni znajdzie się środkowy pas ruchu (tzw. pas manewrowy), z którego będzie można skręcać w swoje posesje, bądź włączyć się do ruchu. Pas ten zostanie oznaczony czerwonym kolorem. Nowością będzie zlokalizowane przy wyjeździe z lasu Kryńszczak w kierunku Łukowa stanowisko kontroli pojazdów ciężarowych. Stacjonować tu będą pracownicy Inspekcji Transportu Drogowego, którzy będą na specjalnych wagach sprawdzali samochody i wagę przewożonych ładunków. Planowany czas realizacji inwestycji to lata 2022 – 2023.

Obawy i uwagi mieszkańców

Obawy mieszkańców Trzaskońca budzi możliwość zalewania posesji po wybudowaniu nowej drogi. Inne uwagi mieszkańców to np. brak zgody na ustawienie przystanku na wysokości posesji, żądanie ustawienia przejścia dla pieszych na wysokości Szkoły Podstawowej w Gołaszynie, za mała ilość zjazdów do poszczególnych działek. Jeden z mieszkańców Gołaszyna skrytykował rozwiązania projektowe, ponieważ straci tym samym miejsca parkingowe przed prowadzonym przez siebie sklepem.

Uwagi miał również wójt Mariusz Osiak, który skrytykował miejsce, w którym stacjonować ma Inspekcja Transportu Drogowego, czyli na skrzyżowaniu drogi krajowej i drogi powiatowej w kierunku Krynki. Jego zdaniem przedsiębiorcy wiedząc o takim miejscu, będą omijać krajówkę i rozjeżdżać drogi lokalne.

Więcej na temat przebudowy i uwag mieszkańców w przyszłym numerze „Wspólnoty".

mo

R E K L A M A

MODNE DUŻE ROZMIARY

Madame

MODNE DUŻE ROZMIARY

W ofercie sklepu:
- sukienki
- sukienki exlusive
- tuniki i koszule
- bluzki i bluzy
- duży wybór spodni
- spódnice jeansowe, skórzane i eleganckie
- kurtki zimowe
- narzutki i płaszcze
- rajstopy, legginsy i pończochy plus size
- Nowość! Torebki monnari
- antyalergiczna biżuteria COLIBRA

Nowość! Odzież włoska i hiszpańska w dużych rozmiarach!

Znajdziecie nas na f

ul. Piłsudskiego 7 (w pawilonie obok poczty), Łuków
Czynne: Pon- Pt 9-17, Sobota 9-14
Telefon 510 109 203

R E K L A M A

Karol

ZAKŁAD MIĘSNY KAROL POSZUKUJE OSÓB NA STANOWISKA

- Brygadzista ekipy myjącej
- Magazynier
- Pracownik działu pakowania
- Wędzarz
- Operator wózka widłowegoa

CV prosimy przysyłać na e-mail: marketing@zpm-karol.pl
Więcej informacji pod numerem 83 373 10 17 wew.59

R E K L A M A

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe

CHARON

NISKIE CENY

• trumny • CHŁODNIA • odzież żałobna • wieńce
• obsługa pogrzebów • transport ciał

Łuków ul. Kiernickich 3, tel. 511 501 917, 694 253 180

HADES

Tanie pogrzeby

Łuków, 700-lecia 15

Tel. 502 259 861, 25 798 3775

ZAKŁAD POGRZEBOWY

A i G KRUCZYŃSCY

DYSPONUJEMY WŁASNĄ CHŁODNIĄ I SALĄ POŻEGNAŃ

ODBIERAMY CIAŁA Z DOMU I SZPITALA I PRZYGOTOWUJEMY DO POGRZEBU

niskie ceny

TRUMNY, WIĄZANKI, WIEŃCE, ZNICZE, NEKROLOGI, ODZIEŻ ŻAŁOBNA, PRZEWOZY I KONDUKTY POGRZEBOWE

21-400 ŁUKÓW, ul. Partyzantów 4
tel. 25/ 798 21 33, tel. 601 999 720 CAŁODOBOWO

eprasa.pl a15d7c3014

Na otarcie łez mają odprawy i ekwiwalenty urlopowe

Taką kasę dostali na odchodne

Największą kwotę na odchodne ze swojej funkcji dostał były wójt gminy Wojcieszków Janusz Wylotek, a Jerzy Kędra, były wójt gminy Krzywda dostał największy ekwiwalent za niewykorzystany urlop.

Odprawy dla siedmiu łukowskich samorządowców, którzy po wyborach zakończyli urzędowanie, kosztowały podatników w sumie ponad 260 tys. zł.

Odprawy dla siedmiu włodarzy

Na koniec rządzenia wraz z upływem kadencji odchodzący wójtowie Adamowa, Krzywdy, Wojcieszkowa, Woli Mysłowskiej, burmistrzowie Łukowa i Stoczka Łukowskiego oraz ustępujący wicestarosta łukowski otrzymali spore sumy. W związku z rozwiązaniem stosunku pracy każdemu z nich – na podstawie Ustawy o pracownikach samorządowych - przysługiwała odprawa. Jej wysokość wynosiła trzykrotność miesięcznego wynagrodzenia obliczonego według zasad obowiązujących przy ustaleniu ekwiwalentu pieniężnego za urlop wypoczynkowy.

Dla byłego starosty tylko ekwiwalent

Wszystkich siedmiu ustępujących samorządowców nabyło też prawo do ekwiwalentu za niewykorzystany urlop wypoczynkowy. Taki ekwiwalent zgodnie z prawem należał się też byłemu staroście, a obecnemu wicestaroście łukowskiemu Januszowi Koziołowi. Wypłacono mu ponad 12,2 tys. zł netto. Koziołowi nie przysługiwała jednak odprawa, gdyż został on ponownie zatrudniony w najbliższej kadencji na podstawie stosunku pracy z wyboru w tym samym urzędzie. Ponad 19,3 tys. zł netto z tytułu odprawy i przeszło 2,8 tys. zł netto ekwiwalentu za niewykorzystany urlop wypoczynkowy wypłacono byłemu wicestaroście Włodzimierzowi Wolskiemu.

Odprawa emerytalna dla Wylotka

W czterech samorządach ustępujący wójtowie nie ubiegali się o reelekcję. W gminie Wola Mysłowska były wójt Władysław Mika zrezygnował ze startowania na stanowisko wójta, ale zdobył mandat radnego Powiatu Łukowskiego. W gminie Wojcieszków - były wójt Janusz Wylotek nie ubiegał się o reelekcję, startował do Rady Powiatu, ale nie udało mu się tam uzyskać mandatu. Także Sławomir Skwarek, były wójt gminy Adamów, zrezygnował z walki o fotel wójta, zdobył mandat radnego sejmiku wojewódzkiego, ale ostatecznie udało mu się zostać posłem. Ireneusz Szczepanik, były burmistrz Stoczka Łukowskiego, odszedł na polityczną emeryturę.

Najbardziej zadowolony spośród wszystkich ustępujących samorządowców powinien być były wójt gminy Wojcieszków. Na konto Janusza Wylotka wpłynęło łącznie ponad 116,9 tys. zł. Tak wysoka kwota wynika z faktu, że były wójt Wojcieszkowa otrzymał również odprawę emerytalną w wysokości sześciomiesięcznego wynagrodzenia.

Na otarcie łez

Włodarze, którzy w wyniku wyborów musieli się pożegnać z dotychczasowym stanowiskiem, też nie mogą narzekać na wysokość odpraw.

Dariusz Szustek, były burmistrz Łukowa otrzymał najwyższą kwotę odprawy w wysokości trzymiesięcznego wynagrodzenia. Było to ponad 36,8 tys. zł brutto. Do tego doszedł też ekwiwalent za 47 dni niewykorzystanego urlopu wypoczynkowego w wysokości ponad 27,7 tys. zł.

Jerzy Kędra, były wójt gminy Krzywda, któremu w wyborach nie udało się uzyskać reelekcji, otrzymał najwyższą kwotę ekwiwalentu za niewykorzystany urlop spośród wszystkich ustępujących włodarzy. Było to ponad 39,5 tys. zł. Suma ta w przypadku byłego wójta gminy Krzywda przewyższała nawet kwotę jego odprawy (ponad 30 tys. zł).

Najmniej dla nowego posła

Najmniejszą kwotę spośród byłych wójtów i burmistrzów z powiatu łukowskiego dostał na odchodne Sławomir Skwarek, były wójt gminy Adamów. Na jego konto wpłynęło ponad 30,3 tys. zł - 28,5 tys. zł odprawy i ponad 1,8 tys. zł ekwiwalentu za 4 dni niewykorzystanego urlopu.

mk

Fot.Bartosz Szumowski

Dariusz Szustek
były burmistrz Łukowa
Odprawa (trzymiesięczne wynagrodzenie): 36 891 zł brutto, ekwiwalent za niewykorzystany urlop (47 dni - 23 dni w 2017 i 24 dni w 2018): 27 745, 04 zł brutto. Razem: 64 636,04 zł brutto

Ireneusz Szczepanik
były burmistrz Stoczka Łukowskiego
Odprawa (trzymiesięczne wynagrodzenie): 23 040,00 zł brutto, ekwiwalent za 21 dni niewykorzystanego urlopu: 7 743,12 zł brutto. Razem: 30 783,12 zł brutto

Fot.mo

Jerzy Kędra
były wójt gminy Krzywda
Odprawa (trzymiesięczne wynagrodzenie): 30 540,00 zł brutto, ekwiwalent za urlop wypoczynkowy - 39 586,17 zł brutto. Razem: 70 126,17 zł brutto

Fot.Bartosz Szumowski

Janusz Wylotek
były wójt gminy Wojcieszków
Odprawa (trzymiesięczne wynagrodzenie: 30 540 zł brutto, odprawa emerytalna (sześciomiesięczne wynagrodzenie): 61 080 zł brutto, ekwiwalent za 52 dni urlopu zaległego: 25 304,01 zł brutto. Razem: 116 924,01 zł brutto

Fot.mo

Władysław Mika
były wójt gminy Wola Mysłowska
Odprawa (trzymiesięczne wynagrodzenie): 30 540,00 zł brutto, ekwiwalent za 56 dni urlopu zaległego: 27 363,84 zł brutto. Razem: 57 903,84 zł brutto

Fot.Bartosz Szumowski

Sławomir Skwarek
były wójt gminy Adamów
Odprawa (trzymiesięczne wynagrodzenie): 28 530 zł brutto, ekwiwalent za 4 dni urlopu zaległego: 1 818,24 zł brutto. Razem: 30 348,24 zł brutto

Fot.Dariusz Jędryszka

Janusz Kozioł
były starosta łukowski
Odprawa: brak, ekwiwalent pieniężny za urlop wypoczynkowy - 12 221,48 zł netto. Razem: 12 221,48 zł netto

Włodzimierz Wolski
były wicestarosta łukowski
Odprawa (trzymiesięczne wynagrodzenie): 19 339 zł netto, ekwiwalent pieniężny za urlop wypoczynkowy: 2 883,18 zł netto. Razem: 22 222,18 zł netto

116,9 tys. zł brutto

tyle pieniędzy wpłynęło na konto Janusza Wylotka, byłego wójta Wojcieszkow a z tytułu odprawy, odprawy emerytalnej i ekwiwalentu za niewykorzystany urlop

Dariusz Szustek, były burmistrz Łukowa otrzymał najwyższą kwotę odprawy w wysokości trzymiesięcznego wynagrodzenia

Michał Zarzycki sekretarzem gminy Wola Mysłowska

Jest nowy następca Kingi Szerszeń, która po wyborach została wójtem.

Do 17 grudnia trwał zorganizowany przez Urząd Gminy w Woli Mysłowskiej nabór na sekretarza gminy. - Jako wójt w dużej mierze radzę sobie z łączeniem obowiązków wójta i sekretarza gminy, ale na dłuższą metę to zbyt ciężkie. Gmina powinna posiadać sekretarza, który pilnuje spraw urzędowych pod kątem przepisów - tłumaczyła „Wspólnocie" tydzień temu Kinga Szerszeń.

Jak się dowiedzieliśmy, do organizatorów wpłynęła tylko jedna oferta - Michała Zarzyckiego. To należący do Przymierza dla Ziemi Łukowskiej były radny miejski, a obecnie naczelnik Wydziału Administracyjno-Gospodarczego Starostwa. 19 grudnia Zarzycki uczestniczył w rozmowie kwalifikacyjnej. Tego samego dnia zdecydowano o zatrudnieniu go na stanowisko sekretarza gminy. Jak można przeczytać w oficjalnej informacji o wynikach naboru, wykazał się znajomością problemów związanych z pełnieniem tej funkcji i wysoką wiedzą o funkcjonowaniu samorządu terytorialnego.

Bartosz Szumowski

Michał Zarzycki, były radny miejski w Łukowie, został sekretarzem gminy Wola Mysłowska

Cytat tygodnia

Łukasz Mućka
aktor amator z Zimnej Wody koło Krzywdy:

Większość znanych aktorów to normalni ludzie. Nie wywyższają się. Jedzą w barze z resztą obsady (s. 15)

Liczba Tygodnia

260 tys. zł

- tyle łącznie kosztowały podatników odprawy dla siedmiu łukowskich samorządowców

GWIAZDKI I SZPILE

Za osiągnięcia przyznajemy gwiazdki, za wpadki szpile.
W skali od jednego do pięciu

Marii Chromińskiej
sołtys wsi Wólka Konopna
za kultywowanie tradycji bożonarodzeniowych w gminie Trzebieszów (s. 21)

eprasa.pl a15d7c3014

O Bożym Narodzeniu w Ziemi Świętej i relacjach polsko-żydowskich

W miejscu narodzin Chrystusa nagle zapłakało dziecko

Fot.Marzena Olędzka

Ks. prof. dr hab. Mirosław Stanisław Wróbel Dyrektor Instytutu Nauk Biblijnych na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II, kierownik Katedry filologii biblijnej i literatury międzytestamentalnej, kierownik Kursu Formacji Biblijnej, dyrektor i redaktor naukowy projektu „Biblia Aramejska". W lutym będzie przewodnikiem po Ziemi Świętej dla 50 pielgrzymów z Łęcznej. Na zdjęciu sprawuje dla pielgrzymów Mszę św. w kaplicy zwanej celą św. Hieronima. Tutaj, według tradycji, święty pracował i tłumaczył Biblię z języków oryginalnych na łacinę. Jest autorem tzw. Wulgaty

Fot.Marzena Olędzka

Gwiazda, która znajduje się pod ołtarzem w Bazylice Narodzenia Pańskiego w Betlejem, według tradycji wskazuje miejsce narodzin Chrystusa. Przybywający tu pielgrzymi ze czcią ją całują

- Pamiętam jak podczas którejś z Pasterek, po konsekracji w czasie Mszy Świętej, nagle zapłakało dziecko. Było to dla wszystkich poruszające nawiązanie do płaczu Jezusa w momencie narodzin - wspomina ks. prof. dr hab. Mirosław Stanisław Wróbel jeden ze swoich pobytów w Ziemi Świętej.

Ziemia Święta to ojczyzna nas wszystkich, ale w sposób szczególny też i Księdza Profesora...

– W Ziemi Świętej zwykle jestem dwa, trzy razy w ciągu roku. Często łączę ten wyjazd z prowadzeniem pielgrzymki, potem zwykle zostaję w Ecole Biblique. To jest francuska szkoła archeologiczna i biblijna, w której obroniłem doktorat, mam tam swoją przystań. Często wykorzystuję ten czas na pracę przy realizacji projektu dotyczącego targumów, czyli tzw. Biblii Aramejskiej.

Zainicjował Ksiądz przekład Biblii Aramejskiej na język polski, czym ta Biblia różni się od innych przekładów biblijnych?

– Biblia Aramejska jest specyficzna i jedyna, bo jest to najstarszy dostępny nam przekład i komentarz Biblii Hebrajskiej. Posiadamy bardzo stare formy tekstu aramejskiego, które były przekazywane w synagodze w kontekście liturgicznym. Tłumaczenie było potrzebne ludziom, którzy potocznie mówili po aramejsku. Kiedy przychodzili do synagogi i słyszeli tekst hebrajski, nie rozumieli go. Musiał być ktoś, kto go tłumaczył, jednak nie było to zwykłe tłumaczenie literalne, dodawano też komentarz przybliżający ludziom odczytany tekst. Dzięki temu mamy dziś bogaty komentarz, który pokazuje, jak rozumiano i jak przekazywano tekst biblijny, aby słowo Boże trafiło do prostego odbiorcy. Możemy sobie wyobrazić, że Jezus przybywał wraz z Józefem do synagogi i słyszał tekst hebrajski, który potem tłumaczono na aramejski. Wiele spośród tradycji w języku aramejskim Jezus mógł wykorzystywać w swoim nauczaniu i myślę, że dostęp do tego typu tekstów jest niezwykle cenny dla świata chrześcijańskiego.

Parafianie św. Barbary w Łęcznej wyruszą w nowym roku z Księdzem Profesorem do Ziemi Świętej, co ważnego wnosi w życie taka podróż?

– Aby dobrze zrozumieć przesłanie Jezusa, ewangelistów czy przesłanie świętego Pawła, trzeba dobrze poznać kontekst. Wyjazd do Ziemi Świętej jest dotknięciem tego kontekstu. Tekst i kontekst w tej historii pozwalają nam lepiej zrozumieć tych, którzy nauczali i przekazywali pewne, zaczerpnięte z codziennego życia, prawdy. Ziemia Święta nazywana jest Piątą Ewangelią i faktycznie ten kontekst służy nam do lepszego zrozumienia historii naszego zbawienia i Bożego przesłania.

Ktoś, kto jedzie do Ziemi Świętej, spodziewa się zobaczyć szereg śladów obecności Chrystusa, a tych przecież nie zachowało się wiele...

– W każdym miejscu jest jakaś tradycja, dzięki której możemy odnaleźć pewne elementy kultu, zwłaszcza z czasów bizantyjskich. Wtedy na terenie Ziemi Świętej przebywała święta Helena, matka cesarza Konstantyna I. W porozumieniu ze wspólnotą lokalną i jej biskupem odnajdywała miejsca naznaczone obecnością Jezusa. Tam powstawały budowle i dzisiaj pozostałości po tych budowlach są dla nas pewnym kompasem, drogowskazem.

Jednym ze szczególnych miejsc jest Bazylika Narodzenia Pańskiego. Jak chrześcijanie w Izraelu przeżywają Boże Narodzenie?

- Święty Jan Paweł II powiedział, że w Betlejem jest ciągle Boże Narodzenie. Faktycznie, gdy przyjeżdżamy tam, to bez względu na porę, przeżywamy tam czas Bożego Narodzenia. Sam czas świąt, 24 i 25 grudnia, jest niezwykle piękny i barwny, jest wiele choinek i dekoracji świątecznych. Na Polu Pasterzy odprawia się Msze Święte, nawiązujące do Pasterki i objawienia się Anioła pasterzom. O północy patriarcha Jerozolimy sprawuje Mszę Świętą w Bazylice Bożego Narodzenia. Jest ona bardzo uroczysta, później odbywa się procesja z Dzieciątkiem Jezus. Wchodzi się do Groty Narodzenia i tam Dzieciątko jest kładzione na gwieździe, na ustalonym przez tradycję miejscu narodzin Jezusa. Pamiętam jak podczas którejś z Pasterek, po konsekracji w czasie Mszy Świętej, nagle zapłakało dziecko. Było to dla wszystkich poruszające nawiązanie do płaczu Jezusa w momencie narodzin. Płaczu, który zamienił się dla nas w cudowny, zbawczy dotyk miłości.

Czy pamięta Ksiądz swoje pierwsze kroki śladami Boga w Ziemi Świętej?

– Po raz pierwszy pojechałem tam z grupą studentów pod przewodnictwem księdza profesora Ryszarda Rubinkiewicza z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Wyjazd zrobił na mnie wielkie wrażenie i od tamtego czasu byłem tam już wiele razy, ponad 100. Jest coś niezwykłego w tym miejscu, nie czuje się znużenia, nie ma poczucia, że człowiek już to widział, wręcz przeciwnie. Porównuję to doświadczenie do czytania Pisma Świętego, mimo że znamy teksty biblijne od dzieciństwa, to jednak mogą nas one poruszać na nowo i każdego dnia w zupełnie nowym świetle pokazywać nasze życie.

Kilka miesięcy temu pojawiły się różne trudności na linii Polska – Izrael. Czy to zmieniło coś w odbiorze Polaków przez społeczność żydowską?

– Polacy ciągle są odbierani jako przybywający do Ziemi Świętej chrześcijanie. Naturalnie, że postawy wśród Żydów są różne w zależności od tego, jaka jest ich percepcja chrześcijaństwa. Czasem możemy się spotkać z jakimiś negatywnymi reakcjami, ale na ogół jesteśmy przyjmowani życzliwie. Myślę, że pobyt w Ziemi Świętej otwiera nasze horyzonty na świat żydowski i skłania do refleksji, by próbować szukać porozumienia i mostu. Spotykamy tam też osoby, które łączą te dwa światy, na przykład ksiądz infułat Grzegorz Pawłowski - Żyd, a jednocześnie chrześcijanin, kapłan katolicki. Jest też siostra Paula, benedyktynka z Góry Oliwnej, Żydówka. Ci ludzie pokazują nam, że te światy mogą być połączone, że oni traktują to połączenie nie jako rozdarcie, ale ubogacenie. W kontakcie z nimi możemy uczyć się dialogu ze światem żydowskim.

W Grocie Narodzenia Dzieciątko jest kładzione na gwieździe, na ustalonym przez tradycję miejscu narodzin Jezusa

Niedługo będziemy przeżywali Święta Bożego Narodzenia, czego życzyłby Ksiądz Profesor naszym czytelnikom?

- Życzę wszystkim czytelnikom i parafianom dotyku Miłości Boga, który objawia się nam jako niewinne i bezbronne Dziecię. Oby nasze życie stawało się odpowiedzią na tę Miłość – w pokorze, w wolności i całkowitym zaufaniu.

Marzena Olędzka

eprasa.pl a15d7c3014

ŚWIĘTA ZE WSPÓLNOTĄ

Wesołych i Sp

Kochanej Babci Krysi z Otylina

Kiedy jasna gwiazdka błyśnie
Niech Ci serce radość ściśnie
Niech choinka jasno świeci
Niech nadziei płomień wznieci
Niech kolęda zabrzmi w koło
Niech świat śmieje się wesoło
Będzie miło i serdecznie
A Twe szczęście niech trwa wiecznie.
Wesołych Świat i Szczęśliwego Nowego Roku
życzą Zosia, Karol i Jaś

Dla Krzysztofa Wołoszka z Łukowa

Wesołych Świąt!
Bez zmartwień,
Z barszczem, z grzybami, z karpiem,
Z gościem, co niesie szczęście!
Czeka nań przecież miejsce.
Wesołych Świąt!
A w Święta,
Niech się snuje kolęda.
I gałązki świerkowe
Niech Wam pachną na zdrowie.
Wesołych Świąt!
A z Gwiazdką! -
Pod świeczek łuną jasną
Życzcie sobie - najwięcej:
Zwykłego, ludzkiego szczęścia
Wesołych Świąt Krzysiu
i Szczęśliwego Nowego Roku
Życzy koleżanka

Dla Krzysztofa Wołoszka z Łukowa z rodziną

Wspaniałych Świąt Bożego Narodzenia
spędzonych w ciepłej,
rodzinnej atmosferze, samych szczęśliwych
dni w nadchodzącym roku 2019
oraz szampańskiej zabawy sylwestrowej do rana...
Wesołych Świąt, kolego.

Dla Zofii Kopeć z Łukowa

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia życzę Ci pokoju Chrystusowego, zdrowia i błogosławieństwa Bożego. Niech nadchodzący Nowy Rok przyniesie Ci jak najwięcej łask bożych, życzę Tobie również, byś doświadczyła bożej mocy co dnia i by nasz Pan Jezus Chrystus
zawsze był przy Tobie.
Ala z rodziną

Dla Elżbiety i Marka Sztukiewicz z Łukowa oraz Edyty i Stanisława Matyjasek z Ryżek

Zdrowych, spokojnych i pogodnych
świąt Narodzenia Jezusa.
Aby w Waszej rodzinie świeciła w całym roku
gwiazda betlejemska.
Wszystkiego dobrego
Marcin z Agnieszką

Drogiej Pani Dyrektor Zespołu Szkoły Podstawowej w Czerśli Justynie Porębskiej

Z dźwiękiem dzwonów melodyjnych
wraz z opłatkiem wigilijnym,
w dzień Bożego Narodzenia,
ślę serdeczne te życzenia - zdrowia, szczęścia,
powodzenia w Nowym Roku marzeń spełnienia.
Najpiękniejszych Świąt Bożego Narodzenia
życzy:
Uczennica klasy IV Kornelka Matyjasek

Dla Zosi i Lenki

Te życzenia są gorące, z głębi serca płynące, dla wnuczek Zosi i Lenki:
Bądzcie zdrowe i szczęśliwe, a co złe, niech Was ominie, a wszystko co dobre i miłe niech do was wielkim strumieniem płynie. Abyście rodziców słuchali i mocno nie rozrabiali, do szkoły chętnie chodzili i dobrze się uczyli, a Mikołaj św. o was pamiętał i z hojnością pięknymi prezentami obdarował i niczego nie żałował.
Tego życzą wam Barbara i Marian Adamczyk
z Kasyldowa

Dla Redakcji Tygodnika Wspólnota Łukowska

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia wielu głębokich
i radosnych przeżyć,
wewnętrznego spokoju, wytrwałości i radości
oraz błogosławieństwa Bożego
w każdym dniu nadchodzącego Roku 2019
życzy:
Czytelnik Wspólnoty Łukowskiej

Dla Kochanej Dziewczyny Sylwii Reżka z Łukowa

Z Okazji Świąt Bożego Narodzenia oraz zbliżającego się Nowego Roku 2019 życzę tobie obfitości łask Bożych, zdrowia radości i szczęścia. „Niechaj ziemię rozśpiewa kolęda, Każdy dom i każdego z nas Niechaj piękne Bożonarodzeniowe Święta Niosą Wszystkim betlejemski blask, w Wigilijny wieczór Cudownych prawdziwie Rodzinnych Świąt opromienionych blaskiem betlejemskiej Gwiazdy
życzy twój chłopak Piotrek Wróbel z Jezior

Dla Agnieszki Pietruszki z Łęcznej

Niech w te Święta
w Waszych sercach zagości pokój,
radość i szczęście
Niechaj maleńki Jezus Wam Błogosławi
w każdym dniu Nowego Roku
Kochana, z całego serca życzę ci
spełnienia marzeń, błogosławieństwa Bożego
i wszystkiego co najlepsze!
Monika Król, Witaniów

Dla Heni Nurzyńskiej z Łukowa oraz Bożeny i Krzysztofa Arciszewskich z Łukowa

Z okazji Świąt
Bożego Narodzenia
dużo szczęścia, pomyślności
pogody ducha i uśmiechu
oraz dobrego zdrowia na cały
Nowy Rok 2019
życzy Ala z rodziną

Teresie Latkowskiej z Piasek k/Lublina

Spokojnych świąt Bożego Narodzenia, spędzonych
z bliskimi,
w ciepłej, rodzinnej atmosferze,
oraz samych szczęśliwych dni w nadchodzącym
nowym roku
życzy... Przyjaciel Marcin

eprasa.pl a15d7c3014

ŚWIĘTA ZE WSPÓLNOTĄ

okojnych Świąt

Dla:
Danuty i Stanisława Sztukiewicz z Łukowa
Haliny i Antoniego Kurzawa z Gdyni Orlowo
Zdzisława Ciołka z Ryżek
Agnieszki Bednarczyk z Adamowa
Zofii i Wiesława Bednarczyk z Adamowa
Ewy i Kamila Wołoszka z Szyszek
Barbary i Krzysztofa Milczarek ze Stargardu
Edyty i Marcina Bednarczyk z Wojcieszkowa
Haliny, Natalki i Grzegorza Bajora z Łukowa
Pauliny i Łukasza Bednarczyk z Łukowa
Małgorzaty i Tomasza Machnik z Budzisk

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia życzę Wam pokoju Chrystusowego, zdrowia i błogosławieństwa Bożego. Niech nadchodzący nowy rok przyniesie Wam jak najwięcej łask Bożych, byście doświadczyli Bożej mocy co dnia i by nasz Pan Jezus Chrystus zawsze był przy Was.
Życzy rodzina Milczarków

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku, przepełnionych nadzieją i magią wigilijnej nocy, kierujemy do Was kombatanci, podopieczni, członkowie wspierający, płynące z serca życzenia radosnych, zdrowych, spokojnych świąt oraz pomyślności w nadchodzącym roku
Prezes Zarządu Miejskiego Koła Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych ppor. Czesław Romański

Dla Zbigniewa i Barbary Serewy z Trzcińca

Święta to magiczny czas aby zasiąść do stołu i podzielić się wspólnie opłatkiem i życzyć sobie życzenia. Niech świat o tym wie, że dziś Pan rodzi się, z nim każdy radować się chce, raz do roku pada śnieg, gdy nadejdzie bardzo ważny dla nas dzień, świeczek blask, wybaczenia czas, to właśnie w ten dzień pan rodzi się i przebaczyć nam chce. Życzę pogody ducha, sto lat życia i dużej radości, aby te święta były spędzone w gronie rodzinnym
życzy córka Ewelina z mężem i dziećmi

Dla:
Pani Jadwigi Gajek z Łukowa
Wojciecha Dziewulskiego z Łukowa
Ireny Milczarek z Ryżek
Pauliny, Wiktorii, Mikołaja, Łukasza Bednarczyk z Łukowa
Katarzyny, Szymka, Piotra Sokołek z Warszawy
Anny Tratkiewicz wraz z rodzicami
Elżbiety Salamończyk z Ciechomina
Barbary i Edmunda z Adamowa
Adriana Gajek z żoną z Łukowa
Kolegi Roberta Świderskiego z Łukowa
Tomasza Stachniaka z Zosią z Patoka Starego
Ani Bednarczyk
Kamila i Pauli Głuchowskich z Siedlec
Zofii i Bogusława Kozak z Łukowa

Życzenia radosnych Świąt Bożego Narodzenia, odpoczynku w rodzinnym gronie oraz pasma sukcesów i spełnienia najskrytszych marzeń w nadchodzącym Nowym Roku, a przy tym, wspaniałego, bajecznego Sylwestra
przesyła Marcin

Dla Danuty Furtak z Kurowa oraz Agnieszki i Marka Furtak z rodziną z Markuszowa

Dlaczego jest święto Bożego Narodzenia?
Dlaczego wpatrujemy się w gwiazdę na niebie?
Dlaczego śpiewamy kolędy?
Dlatego, żeby się uczyć miłości do Pana Jezusa.
Dlatego, żeby podawać sobie ręce.
Dlatego, żeby się uśmiechać do siebie.
Dlatego, żeby sobie przebaczać.
ks. Jan Twardowski

Kochani przesyłamy serdeczne życzenia wszystkiego najlepszego z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku 2019, zdrówka, miłości i Błogosławieństwa Bożego Cicha noc...
życzy Edyta Stolińska z rodziną

Wiersz dedykuję wszystkim czytelnikom Wspólnoty

Święta - czas pojednania i miłości
pachnąca choinka w każdym domu gości
ozdobiona w bombki lampki i łańcuchy
na niej również cukierki wieszają łasuchy
gospodynie w kuchni wieczerzę gotują
dwunastoma potrawami rodzinę częstują
karp kapusta z grochem i pyszne pierogi
gospodarze kładą sianko i chleb w stołu cztery rogi
stół białym obrusem przykrywają
i dla gościa pusty talerzyk stawiają
odświętnie ubrana do wieczerzy zasiada rodzina
czytaniem Ewangelii i modlitwą ją rozpoczyna
bierze do ręki opłatek śnieżnobiały
składa życzenia duży i mały
potem wspólnie kolędują
„Wśród nocnej ciszy" Jezusowi wyśpiewują
kiedy północ wybije na pasterkę spieszą
z narodzenia Dzieciątka wszyscy się cieszą
Gloria Gloria biją dzwony
Jezus jest nam narodzony!
niechaj w te radosne święta
każda osoba będzie uśmiechnięta
niechaj zdrowie wszyscy mają
niechaj wszyscy się kochają
niechaj zgoda zapanuje
niech człowiek człowieka szanuje
szczęśliwych i spokojnych świąt
kłótnie i spory odstawmy w kąt
Elżbieta Salamończyk z Ciechomina

a dla kuzynki Anety Szymanik ze Stoczka Łukowskiego ślę życzenia

Anetko, na te nadchodzące święta
życzę ci byś była uśmiechnięta,
niechaj Boża Dziecina ci błogosławi,
byś była zdrowa i szczęśliwa sprawi.
Niechaj twe marzenia się spełniają
i dobrzy ludzie cię otaczają,
niechaj w twych oczach łzy się nie gromadzą,
a troski i kłopoty cię omijają.
Niechaj gwiazda betlejemska na niebie
zabłyśnie dla ciebie,
doda nadziei i wiary
WESOŁYCH ŚWIĄT życzy Ela

W 40 Rocznice Ślubu Hanny i Tadeusza Piszcz z Krzywdy

Z okazji święta Waszego
życzymy wszystkiego najlepszego:
niech każdy dzień dostarcza radości
i uśmiech zawsze w sercach gości,
niechaj problemy Was omijają,
a wszyscy bardzo Was kochają,
bo jak nikt inny na świecie
Wy na to naprawdę zasługujecie!
By szczęście w Waszym życiu
nie znało miary,
by codziennie słońce Wam świeciło,
a Wasze uczucie nigdy się nie skończyło.
Dla Cudownej Pary z najlepszymi życzeniami kochające Was dzieci z rodzinami

eprasa.pl a15d7c3014

ŚWIĘTA ZE WSPÓLNOTĄ

Mieczysław Bienia na tropie zagadki sprzed dwóch tys. lat

Gdy w Judei rodził się Chrystus, u nas mieszkali „leśni bracia”

Na terenie przyległym do terespolskiego Urzędu Gminy znaleziska z czasu urodzin Jezusa Chrystusa mogą stać się sensacją na skalę międzynarodową. Bialski archeolog proponuje określić je nową nazwą – jako odkrycia kultury tzw. leśnych braci.

Mieczysław Bienia ma dobrą passę do sensacyjnych odkryć archeologicznych. Niedawno było o nim głośno, gdy podał, że w pobliżu Międzyrzeca Podlaskiego, obok Tuliłowa i w Witorożu, jego ekipie udało się wykryć paleniska i cmentarzysko Gotów.

Podobnie do wielkiej niespodzianki doszło w lecie 2013 r., kiedy w Kobylanach pod Terespolem, nieopodal Urzędu Gminy, w jamach i kilku paleniskach znalazł fragmenty ceramiki, której nie odnotowali dotąd archeolodzy w Polsce.

- To była rewelacja! Natrafiliśmy na około 400 fragmentów ceramiki. Udało się nam z tego odtworzyć całą czarkę – wówczas nie ukrywał emocji. Początkowo sądził, że to pozostałości po germańskim szczepie Bastarnów, który wędrował nad Morze Czarne.

Tajemnicze znalezisko

Okazało się jednak, że nie można przypisać tych znalezisk Bastarnom. Długo archeolog wyjaśniał, jakie były kulisy tego odkrycia:

- Nastąpiło to podczas przypadkowych badań związanych z przedmurzem twierdzy brzeskiej. Badaliśmy bunkier piechoty, na którego miejscu miało powstać skrzyżowanie. Usunęliśmy nasyp ziemny, a pod nim na powierzchni 1,5 ara pojawiła się m.in. pozostałość po zabudowaniach mieszkalnych i jama paleniskowa z I-III wieku. Fragmenty ceramiki nie pasowały do tego, co dotychczas znajdowaliśmy. Wyglądało to na ślad lokalnego ludu funkcjonującego od czasów kultury łużyckiej – wspomina bialski odkrywca.

Nadmienia, że jeszcze w latach 1985-87 żyjąca wówczas archeolog prof. Łucja Okuliczowa z Polskiej Akademii Nauk proponowała, aby wydzielić odrębną grupę lub nawet jednostkę kulturową, która zaistniała nad Bugiem jeszcze przed pojawieniem się Słowian.

- Wtedy w Dobryniu, obok rzeczki Młyniec, prowadziliśmy badania pod kierownictwem archeologa Sławomira Żółkiewskiego i pojawiły się dziwne materiały o mieszkających tam przed prawie dwoma tys. lat ludziach. Stanowisko było jednak bardzo zniszczone – wspomina pan Mieczysław.

Zagadka z nieznanej kultury

Archeolog uważa, że w Kobylanach udało się odkryć nieznaną kulturę. - Takie materiały jednak lądują w muzealnym archiwum X. Od czterech lat nie możemy tego opracować, mimo konsultacji nawet z Białorusinami – archeolog jednak się nie poddawał.

Dodaje, że w okresie od I do V wieku na terenach obok Bugu i Krzny pokojowo współistniały nie tylko grupy Wandali i Bastarnów, a później Gotów. Żyli też w lasach ludzie, po których pozostała odnaleziona w Kobylanach ceramika.

Pomaga archeolog z Białorusi

Materiał wydobyty w Kobylanach spowodował międzynarodową dyskusję.

- Przyjaciel z Białorusi, Wadim Bielawiec pozwolił mi porównać zgromadzone przez Białorusinów podobne przykłady. On był autorem właśnie nieoficjalnego, potocznego określenia „kultury leśnych braci” – podkreśla Mieczysław Bienia.

Wyjaśnia, iż podobne odkrycia jak w Kobylanach odnotowano obok miejscowości Radość, odległej o kilkanaście kilometrów od Brześcia, oraz obok białoruskiego Drohiczyna (ok. 50 km od granicy).

- To znalezisko jest z początku naszej ery. Kiedy urodził się Pan Jezus, tu obok Wandalów funkcjonowały miejscowe kultury nawiązujące do dawnych wzorców kultury łużyckiej – mówi pan Mieczysław.

Dodaje, iż podobne jak w Kobylanach, zabytki archeologiczne były spotykane na stanowiskach w Zaczopkach i Derle, w gminie Rokitno w powiecie bialskim.

Trwa ustalanie czasu pochodzenia ceramiki

Znalezisko w Kobylanach poddano analizie. Ustalono, że odkryto tam w większości fragmenty naczyń kuchennych. Zrekonstruowano misę i mocno okopcony fragment dużego naczynia, którego część została przystosowana do przenoszenia popiołów. Była ona mocno okopcona, opalona, zatem może służyła jako patelnia.

- Nie myłem jej, aby łatwiej było ustalić datę pochodzenia podczas zleconego datowania w Akademii Górniczo-Hutniczej – wyjawia Bienia. Podkreśla, iż w Kobylanach znaleziono też cały kubeczek, który już trafił do zbiorów Muzeum Południowego Podlasia. Wstępne badania wykazały, że fragmenty naczyń z Kobylan mogą pochodzić z okresu od I do II wieku.

Archeolog liczy na to, że zaplanowane jeszcze datowanie radiowęglowe (badanie C 14) pozwoli na bardziej precyzyjne określenie czasu, kiedy w Kobylanach zamieszkiwali tzw. leśni bracia.

- Podejrzewaliśmy, że po lasach mieszkali pogrobowcy kultury łużyckiej. Trzeba sprawdzić, czy podobnych materiałów nie ma na Podlasiu, na Lubelszczyźnie. Gdy nie wiemy, z jakiego okresu i z jakiej kultury są znalezione materiały archeologiczne, to wtedy odkładamy je na półkę. Trzeba teraz porównać te pradziejowe materiały znajdujące się w zbiorach muzeów i innych instytucji. A wtedy może być rewolucja – zapowiada Mieczysław Bienia.

Informuje, że w 2018 r. prowadził badania terenowe w lesie w Kostomłotach nad Bugiem.

- Trafiliśmy na miejsce, gdzie prawdopodobnie w IV wieku kremowano zmarłych i przenoszono prochy w kondukcie na cmentarz. Znaleźliśmy też kilka interesujących przedmiotów – tajemniczo dodaje Bienia.

Marek Pietrzela

Fot.Marek Pietrzela

Miejsce odkrycia naczyń i innych śladów kultury leśnych braci z Kobylan (stan z sierpnia 2013 r.)

Mieczysław Bienia pokazuje zrekonstruowane naczynie, które mogło być patelnią...

Mieczysław Bienia, po konsultacjach ze swoim białoruskim kolegą, wstępnie proponuje określić mieszkańców pogranicza sprzed dwóch tysięcy lat jako kulturę leśnych braci. Dr Wadim Bielawiec z białoruskiego Mińska właśnie podobne znaleziska ceramiki na terenach po prawej stronie Bugu zaliczał do wspólnoty kultur wschodnioeuropejskiej strefy leśnej

Wstępne badania wykazały, że fragmenty naczyń z Kobylan mogą pochodzić z okresu od I do II wieku

Słowianie przybyli do nas ze wschodu w VI wieku

Jesteśmy w okresie Bożego Narodzenia. W tym czasie nasuwa się pytanie, kto na naszych ziemiach mieszkał kiedy w Judei urodził się Jezus Chrystus?

- W tych czasach ten teren był pod ciągle silnym wpływem celtyckim. Celtowie przybyli tu z południowego zachodu. Już wtedy też docierali na tereny nad Bugiem i Wisłą pierwsi kupcy z Imperium Rzymskiego, którzy przybywali po cenny bursztyn.

Jakie ślady z tamtej epoki jeszcze zostały odkryte?

- W Dobryniu Małym, niedaleko Terespola, znaleźliśmy też gigantyczne stanowisko po Bastarnach, ludziach, którzy już w tamtych czasach emigrowali w kierunku Morza Czarnego, a ich miejsce zajęli Wandalowie. Ślady pobytu Wandali mamy na ponad 40 stanowiskach osadowych. Ponadto, głównie w strefie nadbużańskiej, natrafiliśmy na bardzo dziwne materiały, które woziłem konsultować w Państwowym Muzeum Archeologicznym. Właśnie wtedy zamieszkiwali też na tych terenach tzw. leśni bracia. Była to kultura, która pozostała po łużyckiej. Przetrwała i funkcjonowała aż do pojawienia się Słowian. W VI-VII wieku zasymilowała się z przybyszami słowiańskimi.

Wtedy jeszcze na tych terenach nie było Słowian?

Na terenie północnej Białorusi dr Wadim znalazł pierwsze ślady Słowian z IV-V wieku. Słowianie przybyli do nas ze wschodu w VI wieku. Znaleźliśmy ślady pierwszych Słowian w okolicach Bubla Łukowisk i w pobliżu Białej Podlaskiej

eprasa.pl a15d7c3014

ŚWIĘTA ZE WSPÓLNOTĄ

W Nasiłowie pod Puławami zupełnie za darmo można podziwiać Izbę Twórczości Ludowej im. Heleny Kozak

Magiczne figury rzeźbiarza z Nasiłowa

Bożonarodzeniowa szopka była jedną z pierwszych udanych prac pana Zygmunta. Powstała w 1991 roku. W szopce przedstawił Świętą Rodzinę, Trzech Króli, swoją żonę i córki, gospodarza i zwierzęta. Szopka była wystawiana w wielu miejscach, nawet za granicą.
- Kiedy pewnego razu Puławy odwiedzili przedstawiciele miasta partnerskiego z Francji, mieli okazję obejrzeć szopkę w Domu Chemika. Tak im się spodobała, że chcieli ją wypożyczyć. Pani Orlewska zagwarantowała, że wszystko będzie w porządku. I rzeczywiście było, a wraz z szopką przysłali mi później prawdziwego burgunda - śmieje się pan Zygmunt

- Jestem pierwszym synem, który zrobił swoich rodziców - śmieje się rzeźbiarz, pokazując figurki swojego ojca i matki. Podobizny wykonał mając za wzór jedynie stare zdjęcia

Z lipowego drewna stworzył szopkę, która odwiedziła Francję, ołtarz, przy którym modlą się mieszkańcy jego wioski, a także mnóstwo figur Matek Boskich, Jezusów i świętych.

Zygmunt Kozak ma już prawie osiemdziesiąt lat i od urodzenia mieszka w Nasiłowie - wiosce położonej między Puławami i Janowcem, na skarpie, z której rozciąga się malowniczy widok na dolinę Wisły. Pan Zygmunt mieszka samotnie w dawnej szkole, w której przez wiele lat nauczycielką i dyrektorką była jego żona Helena, zmarła prawie cztery lata temu. Budynek zbudował cegła po cegle, a dziś się nim opiekuje i prowadzi tu Izbę Twórczości Ludowej im. Heleny Kozak. W niej prezentuje rzeźby, które przez blisko trzydzieści lat tworzył z lipowych kloców.

Żeby nikt przez ciebie nie płakał

Zaczął w latach 90. gdy po wypadku w pracy musiał przejść na rentę. Wcześniej pracował w różnych fachach, z wykształcenia jest tokarzem. Parał się również kowalstwem i elektryką.

- Mój ojciec nie chodził do szkoły, ale sam nauczył się i czytać, i pisać, i liczyć. Kamieniem pisał na wierzejach stodoły. Czytał dużo książek. „Pamiętaj. Co będziesz robił, rób dobrze. I żeby nikt przez ciebie nie płakał." I jakoś ta rada ojca została. Może tylko kombinować nie nauczył, ale już trudno (śmiech). Tak to było, minęło i już. Zawsze lubiłem coś majstrować, dłubać i dlatego po zakończeniu pracy musiałem się czymś zająć - tłumaczy pan Zygmunt. Od dzieciństwa ciekawiła go historia i lubił odwiedzać muzea - był zafascynowany Ołtarzem Mariackim Wita Stwosza. Stąd musiała wziąć się pasja do rzeźbienia w drewnie. Jak mówi, początki nie były łatwe.

- Z początku to mi wychodziły jakieś Mongoły (śmiech). Jednak pomalutku, pomalutku i doszedłem do wprawy. Zajęło to mnóstwo czasu. Żona pytała: „A po co Ty, stary chłop, za rzeźbę się bierzesz?". Mówiłem jej, że dla dzieci, że będę im te rzeźby pokazywał. „Jak dla dzieci to zgoda" mówiła - opowiada pan Zygmunt, który dziś ma w swej bogatej autorskiej kolekcji dużo płaskorzeźb (zaczął od godła Polski), figur maryjnych i jezusowych, postaci świętych, czy scenki z życia na wsi.

Warto działać bezinteresownie

Pan Zygmunt każdego bardzo chętnie przyjmuje w swojej galerii i prezentuje rzeźby, o których umie naprawdę ciekawie mówić. Za zwiedzanie izby nie bierze ani grosza, dlatego warto zajrzeć do Nasiłowa chociaż na chwilę.

- Ostatnio przyjechała tu taka moja bratanica. Popatrzyła po izbie z rzeźbami i mówi „Ojejku! Jak na tym można świetnie zarobić! Wycieczki, bilety!". Wszyscy teraz są tacy interesowni. Jednak żona zawsze mi mówiła: „Dla dzieci to robiłeś i masz to robić społecznie". I nie biorę ani złotówki - tłumaczy rzeźbiarz.

Jego prace zachwycają wiele osób. W latach dziewięćdziesiątych spodobały się Jadwidze Orlewskiej, prowadzącej w POK Dom Chemika Klub Twórców Ludowych. Pan Zygmunt stał się wtedy członkiem klubu, mógł poznać innych, w większości starszych od siebie, rzeźbiarzy i brał udział w licznych wystawach KTL. Za swoją twórczość, na wniosek Ministra Kultury, został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. Jeden z wyrzeźbionych przez niego drewnianych krzyży znajduje się w Afryce - w katolickiej misji Mukonchi w Zambii. Inne dzieło - bożonarodzeniowa szopka - w latach dziewięćdziesiątych odbyło wycieczkę do Francji, do partnerskiego miasta Puław - Douai. Pan Zygmunt chętnie zaprasza wszystkich do izby i nieraz ci, którzy wpadli na chwilę, zostają jego przyjaciółmi.

- Raz tu taka pani z Poznania czekała przy promie. Mówiła, że z synem przyjechała, jakimś geologiem, który szukał czegoś w kamieniołomie. Mówię „Wejdzie pani do izby, pooglądа. Co pani szkodzi, ja tu pieniędzy nie zbieram". Nie chciała, nie chciała, ale w końcu ją namówiłem. I dwie godziny tak te rzeźby oglądała. I za trzy dni dostaję telefon z Poznania z pytaniem, czy może jeszcze raz przyjechać, żeby pokazać izbę mężowi. Przyjechali i tak sobie rozmawialiśmy bardzo fajnie. A niedawno dostałem od nich piękny prezent (pan Zygmunt pokazuje kartkę). Zamówili dla mnie msze wieczyste, które są odprawiane codziennie na całym świecie. „Żeby pan jeszcze ozdrowiał i mógł pracować" mówili. Trzy razy się spotkaliśmy i taki piękny prezent - mówi pan Zygmunt - Pieniędzy żadnych z tych rzeźb nigdy nie było, ale jakoś miło człowiekowi. Jest ta satysfakcja.

Żona była wielkim wsparciem

Pan Zygmunt ma dwie córki i to z nimi planuje spędzić święta. Pierwsza przyjedzie do niego jeszcze przed Wigilią i zostanie przez cały świąteczny czas. Dla rzeźbiarza to będzie kolejne Boże Narodzenie bez żony Heleny, która zmarła prawie cztery lata temu. Razem przeżyli 52 lata.

- Miała wielkie serce i można się z nią było dogadać. Tak się nam żyło, że wszystko robiliśmy swoimi rękami, od nikogo nic się nie dostało. Szkołę też postawiliśmy cegła po cegle. Żonę wykończyła nasza choroba cywilizacyjna - rak - tłumaczy pan Zygmunt, który w ostatnich chwilach życia do końca trzymał żonę za rękę.

- Umarła o tu, na wersalce. Długo rozmawialiśmy, do godziny pierwszej. Tak to jakoś jest, że na chwilę przed śmiercią człowiek ma moment, gdy lepiej się poczuje. Powiedziała: „Siedzisz tak, siedzisz przy mnie. Połóż się, weź mnie za rękę i śpij. Ja tyle leżę, to i tak nie będę spać." No i zasnąłem. Za godzinę dwadzieścia budzę się, a ręka zimna. Nie drgnęła - tak sobie odeszła spokojnie. Pochowałem ją na cmentarzu na Piaskowej w Puławach, przy jej rodzicach, tak jak chciała. I tylko raz mi się przyśniła od swojej śmierci. We śnie ubierała się w przedpokoju. „A gdzie ty się wybierasz?" zapytałem. „A muszę jechać do Puław". „A po co?". „A bo jest mi tam dobrze". „No jak ty sobie radę dasz? Nawet autobusów teraz nie ma?", pytam. A ona tak pogłaskała mnie po ramieniu i cały czas czuję tę rękę. „Nie martw się. Poradzę sobie. Tak mi jest dobrze", powiedziała. I już mi się więcej nie śniła. Pytała, czy będę się modlić za nią. I modlę się codziennie, już czwarty rok z różańcem kończę. Tak dobrze nam się żyło, tak się zgadzaliśmy - wspomina pan Zygmunt.

Pan Zygmunt wspomina żonę Helenę, po której pamiątki zgromadził w izbie. Zawsze wspierała go w pasji, choć nieraz nie było to łatwe. Musiał nawet przygotować sobie specjalne wyciszone dłuto, bo stukanie młotkiem czasami przeszkadzało żonie w pracy nauczycielki. - Żona wycierpiała ze mną ponad pięćdziesiąt lat. Była dla mnie wielkim wsparciem - mówi rzeźbiarz

Ostatni raz rzeźbił kilka lat temu, ale już brakuje mu do tego zdrowia.

- To jest naprawdę ciężka robota. Trzeba wyczuć ten kloc drewna pod palcami. Bolą mnie obie ręce i krzyż - tak odzywają się skutki wypadku w pracy. Wzrok też już nie ten. Byłem i na rehabilitacji w szpitalu, i w sanatorium. We wrześniu kończę osiemdziesiąt lat. Żebym ja się tak czuł, jak czułem się przy siedemdziesiątce, to byłoby świetnie - mówi Kozak.

Izbę Twórczości Ludowej im. Heleny Kozak można zwiedzić w budynku byłej szkoły w Nasiłowie, pod numerem 61.

Kamil Wąsik

eprasa.pl a15d7c3014

Świąteczne potrawy

KARP SMAŻONY

Składniki:

1 karp
sól,
pieprz,
mąka,
oliwa,
sok z cytryny,
masło

Sposób przygotowania:

Karpia oczyścić, wypłukać, pokroić w kawałki, posolić, popieprzyć, obłożyć cebulą i zostawić na 2-3 godziny. Z kawałków karpia zdjąć cebulę, obtoczyć w mące i smażyć na złoty kolor, na oleju. Wyłożyć na półmisek, pokropić sokiem z cytryny. Położyć na wierzchu trochę masła.

SAŁATKA ŚLEDZIOWA

Składniki:

0,5 kg matjasów,
1 mała cebula
3 ogórki konserwowe
2 łyżki octu
3 łyżki oliwy

Sposób przygotowania:

Wymoczone matjasy położyć na półmisek, pokropić octem. Na wierzchu położyć pokrojoną w kostkę cebulę i ogórki, skropić oliwą.

KARP W GALARECIE

Składniki:

0,5 kg karpia
1 mała marchew
1 pietruszka
1 seler
cebula
1 paczka żelatyny z przyprawami do mięs i ryb
sól
4 sztuki ziela angielskiego
1 liść laurowy

Sposób przygotowania:

Warzywa obrać, pokroić w paski, ułożyć w garnku, zalać wodą, doprowadzić do wrzenia. Włożyć oczyszczonego karpia, dodać sól i przyprawy. Gotować na bardzo małym ogniu ok. 0,5 godziny. Wystudzić, wyjąć ości, pokroić na mniejsze kawałki, wyłożyć na półmisek, udekorować i zalać żelatyną przygotowaną według przepisu na opakowaniu.

RYBA W POMIDORACH

Składniki:

0,5 kg miruny
1 duża cebula
2 łyżki koncentratu pomidorowego
0,5 szklanki oleju
sól, pieprz, ocet do smaku
liść laurowy
5 sztuk ziela angielskiego

Sposób przygotowania:

Rybę pokroić w kawałki, posolić, popieprzyć, usmażyć na oleju „na biało”. Do ¼ szklanki oleju dodać pokrojoną w grubą kostkę cebulę i zeszklić „na biało”. Dodać 1 szklankę wody, koncentrat i ziele angielskie oraz sól, cukier, ocet - do smaku. Rybę ułożyć na talerzu, zalać sosem. Najlepiej przygotować tę potrawę 2-3 dni wcześniej.

eprasa.pl a15d7c3014

Wspólnotą

KACZKA Z GRUSZKAMI

Składniki:

kaczka wielkości ok. 1,8 kg
kilogram gruszek
garść grzanek z jasnego pieczywa
20 dkg względnie chudego boczku
tymianek - najlepiej świeży, ale może być suszony
pieprz ziołowy
sól cytrynową (albo skórkę od cytryny)
dużą igłę i grubą, białą nić.

Przygotowanie:
Kaczkę myjemy starannie. Obcinamy końcówki skrzydeł. Nacieramy z każdej strony tymiankiem, pieprzem i solą, po czym odstawiamy na noc do lodówki. Można też np. odciąć kuper, usunąć nadmiar tłuszczu, podziurawić skórę, by tłuszcz łatwiej się wytapiał. Boczek i grzanki kroimy w kostkę. Gruszki obieramy, kroimy na pół, wybieramy gniazda nasienne i kroimy w dużą kostkę.
Gotowanie: Gruszki, grzanki i boczek umieszczamy wewnątrz kaczki. Jeśli farszu trochę zostanie, możemy próbować upchać go cienką warstewką również pod skórą na piersiach. Na koniec zaś chwytamy igłę i nić i kaczy otwór starannie zaszywamy. Piekarnik rozgrzewamy do 120 stopni. Kaczkę wkładamy albo do rękawa foliowego albo też do solidnej, ciężkiej brytfanny z pokrywą i umieszczamy w piecu. Najpierw należy piec ją godzinkę w stosunkowo niskiej temperaturze, dopiero później podkręcić piec do 160 stopni. Na koniec zaś zdejmujemy pokrywę bądź rozcinamy rękaw, polewamy kaczkę obficie wytopionym tłuszczem, podnosimy temperaturę do 180 stopni i kilka minut czekamy, aż skóra stanie się brązowa. Wtedy piekarnik wyłączamy i pozwalamy mięsu pół godziny odpocząć.

KOMPOT Z SUSZU OWOCÓW

Składniki:
10 dag gotowego suszu (jabłka, gruszki, śliwki, morele)
1 litr wody
cukier
kwasek cytrynowy do smaku

Sposób przygotowania:
Zagotować 1 litr wody z suszem, dodać cukier i kwasek - do smaku. Gotować jeszcze chwilę.

ŚLEDZIE W ŚMIETANIE

Składniki:

0,5 kg matjasów
1 mała cebulka
0,5 litra kwaśnej śmietany
sól, cukier, ocet

Sposób przygotowania:
Wymoczone matjasy pokroić w kawałki. Cebulę - w piórka, posolić, dołożyć do śledzi, skropić octem i wymieszać. Do śmietany dodać sól i cukier, wymieszać, dodać do śledzi. Wymieszać. Wyłożyć na miseczkę.

KAPUSTA Z GROCHEM

Składniki:

0,5 kg kapusty kwaszonej
20 dag grochu
2 łyżki masła
1 mała cebulka
sól, pieprz

Sposób przygotowania:
Kapustę ugotować, groch namoczyć i ugotować. Masło przysmażyć z cebulką, odcedzoną kapustą i grochem. Posolić, popieprzyć do smaku, wymieszać.

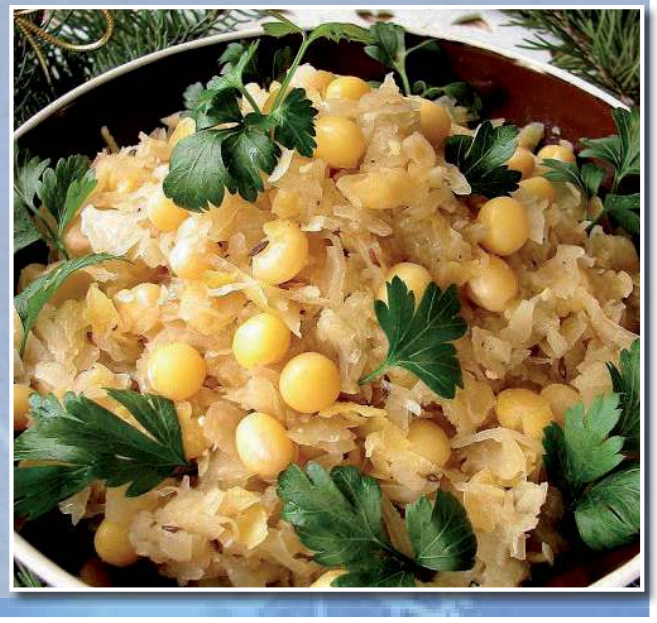

eprasa.pl a15d7c3014

ŚWIĘTA ZE WSPÓLNOTĄ

Gra przestępców, kiboli albo dresiarzy

Łukasz, chuligan z ekranu

Łukasz Mućka, 22-latek z Zimnej Wody pod Łukowem, występuje w serialach, a w przyszłym roku będzie można go zobaczyć w trzech filmach kinowych. Wszystko to osiągnął w rok i mówi, że taki jest jego pomysł na życie.

Z Łukaszem Simlatem na planie filmu „Boże Ciało"

Łukasz z Eweliną Ruckgaber, serialową Natalią Nowak z „Gliniarzy"

Historia Łukasza nie zaczyna się jak wspomnienia znanych aktorów. Nigdy nie lubił występować. W szkole starał się unikać szkolnych akademii. Przygodę z pracą przed kamerą zaczął od... ciekawości.

Uparty statysta

Jak mówi, pewnego dnia pomyślał sobie, że fajnie by było przekonać się na własne oczy, jak plan filmowy wygląda od kuchni, i może zobaczyć później siebie na ekranie. Jesienią ubiegłego roku znalazł na Facebooku informację o castingach organizowanych w całej Polsce przez agencję aktorską z Wrocławia.

- Przeczytałem, że za dwa tygodnie będzie taki casting dla wszystkich chętnych w Siedlcach, więc się zgłosiłem - wspomina. - Na miejscu zobaczyłem sporo ludzi. Kiedy przyszła moja kolej, usłyszałem, jaką scenkę mam odegrać własnymi słowami. To był gość przesłuchiwany na policji, bo zabił gwałciciela swojej siostry. Zza kamery obserwowała mnie kilkuosobowa ekipa, a jeden z jej członków odgrywał przesłuchującego.

Po castingu Łukasz Mućka zostawił agencji swój numer telefonu. Nikt się jednak do niego nie odezwał.

- Może nie przypadłem do gustu, a może to przez to, że niedługo potem zmieniłem numer? Nie wiem - mówi.

W serialu „Na ratunek 112" grałem gościa, który chce sprzedać dziewczyny do domu publicznego za granicą, a jedną nawet biłem

Jednak chęć sprawdzenia, jak to jest być na planie, mu nie minęła. Na początku tego roku napisał na Facebooku do tej samej agencji. Dostał odpowiedź, że następnego dnia, jeśli tylko chce, może pojechać do Warszawy, bo potrzebny jest statysta o aparycji chuligana. Pojechał i tak w lutym tego roku zaliczył pierwszy występ przed kamerą.

- Chyba wpadłem w oko i pasowałem do roli czarnych charakterów - śmieje się.

Później jeszcze dwa razy statystował w serialach. Kiedy pierwszy raz pojechał do Wrocławia zagrać rolę epizodyczną, został na epizod także w następnym serialu, gdzie potrzebowano odtwórcy roli kibola. Razem zrobił się z tego tydzień pracy.

Biję albo noszę zwłoki

Jak wygląda praca na planie polskiego serialu?

- Zdjęcia są zwykle w Warszawie, Wrocławiu albo Krakowie - opowiada Łukasz Mućka. - Dojeżdżającym produkcja opłaca hotel i koszty podróży, więc czasem mam za darmo weekend. Rano o wyznaczonej godzinie zbiórki wszyscy podpisują umowy i idą do garderób, gdzie dostają kostiumy albo mają robioną charakteryzację. Mnie robiono blizny, żebym wyglądał na wprawionego w bójkach. Potem się czeka, zwykle krótko, i po zagraniu swojej sceny ma się już wolne. Bywa, że obsuwa trwa kilka godzin albo dana scena zostaje całkiem odwołana, bo jest za późno - dodaje.

Łukasz zagrał osiem epizodów w serialach, głównie paradokumentach. Nie we wszystkich serialach pojawia się w napisach końcowych, ale można go znaleźć na przykład na liście płac „Septagonu" stacji TV4. Kilka miesięcy po „debiucie", latem tego roku, miał pierwszą rolę mówioną. Zwykle obsadzany jest „po warunkach".

- Gram przestępców, kiboli albo dresiarzy, czyli gości, których nie chciałoby się spotkać na ulicy. Tylko w serialu fabularnym „Ślad" dla Polsatu wyjątkowo byłem... policyjnym patologiem. Głównie przenosiłem osoby grające zwłoki, a w jednej scenie rozmawiałem z policjantem - opowiada, nie kryjąc uśmiechu. - W innych serialach zdarzały mi się sceny bójki. Musieliśmy się uczyć choreografii, bo określony cios musi być zadany we właściwym momencie. Nie bijemy się naprawdę, ale na ekranie musi być wiarygodnie. Najtrudniejsza aktorsko rola? Serial „Na ratunek 112". Byłem wśród gości, którzy chcą sprzedać dziewczyny do domu publicznego za granicą, a jedną z nich nawet biłem. Trochę mi nie pasowała ta rola, bo nigdy nie uderzyłbym kobiety, ale na pewno dużo się nauczyłem. A aktorskie marzenie? Chciałbym kiedyś zagrać w komedii... - wzdycha.

Pierwszy z Lubelszczyzny

Granie przed kamerą podoba się Łukaszowi.

- Emocje, które trzeba oddać, to ciężki kawałek chleba. Zdarza się, że reżyser poprawia i trzeba zagrać inaczej. Wtedy powtarza się do skutku. I chyba warto, bo przy kolejnym serialu takie uwagi okazują się bardzo pomocne. Potem granie przychodzi już łatwiej, bo na początku człowiek myśli tylko o tym, żeby powiedzieć swoją rolę we właściwym momencie i się nie pomylić. Teraz kiedy mam więcej doświadczenia, robię to na luzie - opowiada.

Wśród statystów i epizodystów poznał fajnych ludzi. Z kilkoma ma kontakt na Facebooku.

- Jest też trzy lata młodszy ode mnie znajomy, którego spotkałem na kilku różnych planach. Ale nie poznałem nikogo z Lubelszczyzny, kto też by grał. Chyba jestem pierwszy - śmieje się Łukasz Mućka.

Kinowy i internetowy

22-latek z Zimnej Wody wystąpił też w trzech filmach, które będą miały premierę w 2019 roku. W czerwcu było to „Boże Ciało" Jana Komasy z udziałem między innymi Łukasza Simlata. Później Łukasz pracował na planie biografii nieżyjącego rapera Tomasza Chady.

- Po filmach widać większy budżet. W serialach dzień zdjęciowy to średnio osiem scen, a w filmie dwie lub trzy - zdradza.

Jak dodaje, największa dotychczas rola przypadła mu w filmie „Supernowa". To dramat w reżyserii debiutanta Bartosza Kruhlika o wypadku na drodze, którego akcja rozgrywa się w ciągu jednego dnia. Łukasz Mućka gra w nim cwaniaczka.

- Wszystkich dni zdjęciowych było 13, a ja miałem aż osiem, bo jestem w większości scen. Jednak tekstu do zagrania nie było dużo - opowiada. - W filmie występują Marcin Hycnar i Jerzy Janeczek, który grał w filmie „Sami swoi". Większość znanych aktorów to normalni ludzie. Nie wywyższają się. Jedzą w barze z resztą obsady - dodaje.

Większość znanych aktorów to normalni ludzie. Nie wywyższają się. Jedzą w barze z resztą obsady

Łukasza można też będzie wkrótce zobaczyć w dwóch dokumentach i kilku filmach tworzonych przez youtuberów.

- Twórcy kanału Abstrachuje robili serial o gangach, trochę komediowo, a trochę na poważnie. Profesjonalna produkcja - ocenia. - Miałem też propozycję od WIP Bros, ale nie pasował mi termin.

Łukasz gra przestępców, kiboli albo dresiarzy, czyli gości, których nie chciałoby się spotkać na ulicy. Na zdjęciu z Natalią Sławińską w „Dlaczego ja?"

Chciałby jak najdłużej

Jak mówi Łukasz, na graniu w filmach i serialach można zarobić, jeśli wypada dużo dni zdjęciowych:

- Nie da się ukryć, że na planie pieniądze są większe niż w zwykłej pracy. Dlatego sporo ludzi potrafi się z tego utrzymywać, zwłaszcza jeśli mieszkają w dużym mieście i nie muszą dojeżdżać. Ja sam na razie nie jestem nigdzie zatrudniony. Granie to dla mnie sposób na życie, chciałbym się tym zajmować jak najdłużej. Myślałem o warsztatach aktorskich. Chciałbym mieć więcej umiejętności, a poza tym świadectwo ukończenia takiego kursu na pewno pomaga w szukaniu kolejnych ról.

Łukasz Mućka, choć wciąż bez aktorskiego „papierka", lubi oglądać siebie na ekranie.

- Staram się zobaczyć w telewizji każdy „mój" odcinek. Kiedy widzę, jak zagrałem, zdarza mi się pomyśleć: „Mogłem to zrobić lepiej" albo „To źle powiedziałem" - mówi. - Na pewno też pójdę do kina na filmy z moim udziałem. Wiem, że zostanę zaproszony na festiwalową premierę „Supernowej", która odbędzie się w styczniu lub lutym.

A jak na jego pasję reagują inni?

- Mama i dwóch braci jak najbardziej wspierają - odpowiada Łukasz Mućka. - Wiedzą, że traktuję to poważnie. Kiedy mówię im, w którym odcinku danego serialu można mnie zobaczyć, to w miarę możliwości oglądają. Najbliżsi znajomi też śledzą. A dalsi? Mieszkańcy mojej wsi często mnie zaczepiają. Niektórzy żartują ze mnie, że chcę być gwiazdą kina, ale z wrogością się nie spotkałem.

Co dalej? Łukasz czeka na zdjęcia do wiosennych serii i jest pewien, że agencje zadzwonią do niego z propozycjami.

- Na razie nie odrzuciłem żadnej roli, chyba że nie pasował mi termin. A czy jest taka, której bym nie zagrał, nawet za dużą stawkę? Na pewno pedofila albo gwałciciela. Wiadomo, że to tylko film, ale nie chciałbym być kojarzony z takimi osobami - kończy „chuligan z ekranu".

Bartosz Szumowski

eprasa.pl a15d7c3014

R E K L A M A

MEDYCYNA DALEKIEGO WSCHODU!

Buddyjska metoda rewolucją w walce z nieustającym bólem

Pan Dariusz (l. 68) z Mrągowa nie był zachwycony, gdy syn dał mu neorefleksyjne wkłady, które miały pomóc mu w złagodzeniu bóli zwyrodnieniowych stawów. Wyśmiał je i nie chciał ich nosić – wszystko zmieniło się, gdy przez ból nie mógł samodzielne pójść do toalety...

Świąteczna cena + wysyłka GRATIS!

Pan Dariusz szybko pożałował, że zakpił z pomysłu syna, ponieważ ku jego zdziwieniu **ból minął natychmiastowo i bezpowrotnie!**

„Wezmę pożyczkę, oddam wszystkie oszczędności, by pozbyć się tych ciągłych katuszy! Przepisywano mi już różne maści, tabletki i plastry, wszystko na nic… Od syna otrzymałem dwie pary neorefleksyjnych wkładów wykonanych z indyjskiego neodymium **(magnesy działające 20 razy silniej, niż popularne leki przeciwbólowe).** Od początku zastanawiałem się, czy to naprawdę może działać? Czego bym nie próbował, nic nie pomagało. „Ty stary głupku! Nie bądź naiwny! W co Ty próbujesz uwierzyć?! – pomyślałem, pukając się w głowę.

Przez ten diabelski ból doszło do tego, że żona musiała mi pomagać zakładać kapcie. Było naprawdę źle, nie miałem wyboru i zdesperowany musiałem spróbować.

Na wypadek, gdyby nie zadziałały, postanowiłem nosić wkłady po domu. Nie chciałem ryzykować, że ból sparaliżuje mnie na ulicy i znajdę się w potrzasku. Na co dzień wspomagam się kulą do chodzenia, często z bólu uginają się pode mną kolana i zdarza mi się upaść. Od kiedy włożyłem wkłady w kapcie, upłynęły trzy godziny. Wybiła dwunasta, to czas, by napić się kawy i rozwiązać krzyżówkę, taki mały rytuał. Poszedłem do kuchni, by wstawić wodę na kawę. Przechadzając się po niej, zorientowałem się, że kulę zostawiłem obok telewizora. Do kuchni muszę zejść po schodach, a dotarłem tam bez jej pomocy. Nie mogłem w to uwierzyć, bo od 10 lat nie opuszczałem jej na krok! To niesamowite, ale bez bólu doszedłem tam o własnych siłach! Dawno nie byłem w takim szoku! Zadzwoniłem do syna i powiedziałem – nie wiem, coś Ty mi dał, ale nie oddam tego cuda nikomu!" – wspomina podekscytowany Pan Dariusz.

Tajemnica pradawnej metody

Akupresura znana jest od wieków. Technika ta rozwijała się w klasztorze Shaolin, gdzie Mnisi wykorzystując medycynę naturalną, opracowali mechanizm refleksologii. Uciskając odpowiednie fragmenty na stopie, mózg ludzki otrzymuje precyzyjną informację o lokalizacji wszelkiego rodzaju bólu, nie tylko kolan. **Pobudzając receptory, powoduje rozszerzenie naczyń krwionośnych na skórze, dzięki czemu dociera do nich większa ilość tlenu i substancji odżywczo-regeneracyjnych. Zmniejsza się napięcie mięśni, co niszczy dolegliwości, doszczętnie usuwając ból.**

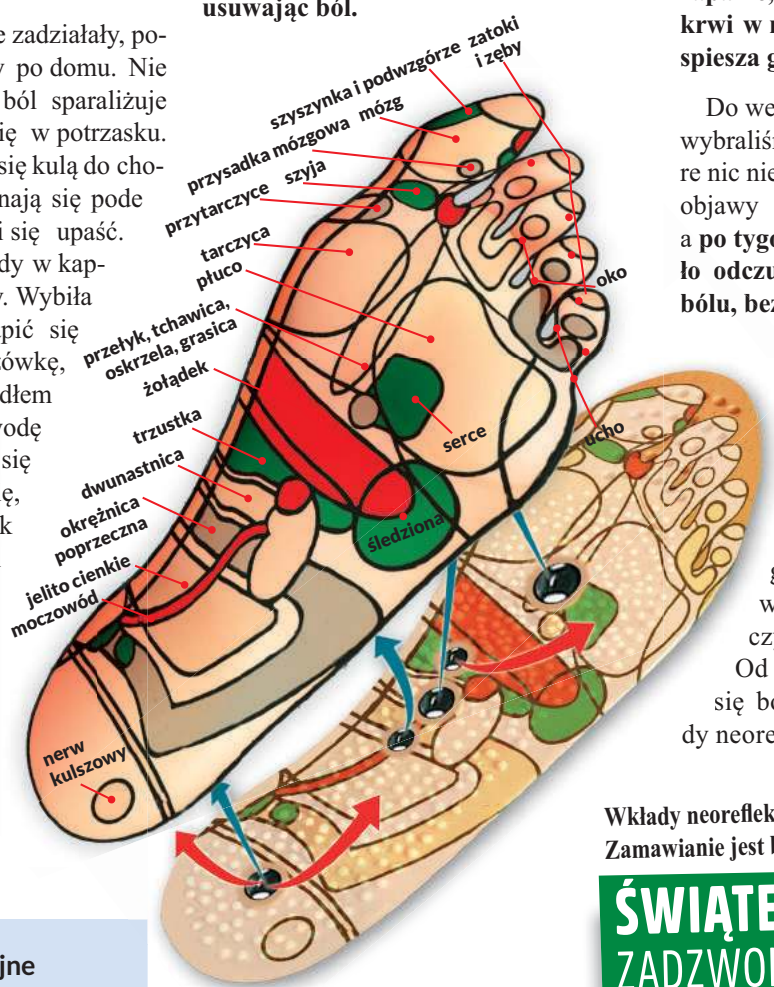

Ogromną zaletą neorefleksyjnych wkładów jest potwierdzona badaniami skuteczność walki z każdym rodzajem bólu lub schorzenia. **To, czy bolą Cię kolana, biodra, kręgosłup, żołądek, wątroba, masz migrenę, niestrawność, czy zapalenie pęcherza nie ma znaczenia! Stymulując zakończenia nerwowe stopy, blokujemy przyczynę bólu, wyciszając jego impulsy i poprawiając pracę każdego organu!**

Specjalista do spraw refleksologii Yao Masuko, twórca wkładek wyjaśnia: „Przez tysiące lat refleksologia ograniczała się do technik manualnych. Do dziś tradycjonaliści robią to za pomocą dłoni, jednak po pierwsze – trzeba dokładnie znać mapę ciała, czego specjaliści uczą się przez lata, a po drugie – wymaga to specjalnych zdolności manualnych. Skonstruowałem te wkłady, by dać szansę pozbyć się bólu osobom, które nie mają możliwości wizyty u specjalisty (refleksologa bólu). **Poprzez wbudowane we wkłady magnesy, kuracja jest niezwykle szybka i precyzyjna. Nano-pole magnetyczne uderza bezpośrednio w obolałe tkanki, usuwa stany zapalne, a pobudzając mikrokrążenie krwi w naczyniach włosowatych przyspiesza gojenie się ran.**

Do wewnętrznych testów klinicznych wybraliśmy różne przypadki bólu, na które nic nie pomagało. W 76% przypadków objawy ustąpiły już pierwszego dnia, a **po tygodniu 97% badanych przestało odczuwać całkowicie każdy rodzaj bólu, bez względu na jego lokalizację.**

Wkładasz i po bólu ani śladu!

Nie ważne, czy sprawcą Twojego bólu jest artretyzm, reumatyzm, chroniczny ból głowy, stopa cukrzycowa, powypadkowy uraz, rwa kulszowa czy schorzenie innego z organów. Od teraz, by raz na zawsze pozbyć się bólu, wystarczy umieścić wkłady neorefleksyjne w butach i regularnie w nich chodzić. Połączenie odpowiednio dobranej, bezpiecznej siły nano-impulsów i refleksologii pozwala nieprzerwanie korzystać z przeciwbólowej kuracji Yao Masuko, w domu, pracy, czy stojąc na mszy w kościele, przeciwdziałając ponad 40 przyczynom bólu.

„Wstąpiło we mnie nowe życie!"

„Bóle dokuczały mi już praktycznie w każdym kawałeczku ciała. Pigułki przeciwbólowe przestały na mnie działać, a leczenie każdej bolącej części ciała kosztowało mnie majątek. Powoli traciłam nadzieję na normalne życie. Te same wkłady, ale o jeszcze większej mocy magnesów polecił mi lekarz. Twierdził, że mają blisko 100% skuteczności, a dodatkowo nie obciążą wątroby i nerek, tak jak to mają w zwyczaju wszelkiego rodzaju proszki. Po 15 dniach noszenia okazało się, że to nie były tylko puste słowa i kolejne czcze obietnice! To zdumiewające, ale gdyby nie te niepozorne neorefleksyjne wkłady, chyba zabiłby mnie ten wyniszczający ból! Znowu poruszam się normalnie, a po cierpieniu przez zniszczone latami pracy kolana, mięśnie, biodra, a nawet kręgosłup dzisiaj nie ma dosłownie ani śladu – to jest jakieś istne namaszczenie! Minął rok, odkąd korzystam z buddyjskiej metody i... Wszelkiego rodzaju bóle całkowicie odeszły w zapomnienie, a „uroki" starości chyba w końcu odesłałam na bezterminowy urlop!"

Halina C. (71 l.) z Polanicy-Zdrój

UWAGA! Neorefleksyjne wkłady wielokrotnego użytku **utrzymują właściwości przeciwbólowe aż 60 lat** – gdy ból minie, zachowaj wkłady, by użyć ich ponownie na wypadek, gdyby dopadł Cię ból innego rodzaju. To bez znaczenia, czy zaboli Cię głowa, plecy, barki, wątroba czy skronie – przekonała się o tym jako jedna z pierwszych Pani Halina z Polanicy-Zdrój.

Wkłady neorefleksyjne zawierają magnesy wielokrotnego użytku, o mocy
970 Gaussów.
Umieszczasz je w butach i zapominasz o bólu.
Idealne do każdego rodzaju obuwia.

Wkłady neorefleksyjne otrzymasz wyłącznie w telefonicznej sprzedaży Klubu Seniora.
Zamawianie jest bezpieczne, ponieważ płatność następuje dopiero po otrzymaniu przesyłki.

ŚWIĄTECZNA PROMOCJA!
ZADZWOŃ I POPROŚ O DARMOWĄ WYCENĘ

Pierwsze 150 osób, które zadzwoni do 29 grudnia 2018 r., dostanie **ŚWIĄTECZNĄ ZNIŻKĘ** oraz **CAŁKOWICIE DARMOWĄ WYCENĘ.** Wszystko po to, by decydując się na zakup, otrzymać produkt korzystny cenowo i w **100% skuteczny** w walce z przewlekłym bólem i schorzeniami. **Dostawa GRATIS!**

Zadzwoń: 81 300 35 65

Pon. - pt.: 8:00-20:00, sob. i niedz. 9:00-18:00 (Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)

REKLAMOWANE W TV

eprasa.pl a15d7c3014

Nie rozniesiono ich na pałkach - wyszli z podniesionymi czołami

Na Lubelszczyźnie najdłużej w wojennym strajkowały puław

Fot. NSZZ Solidarność Ziemi Puławskiej

Bramy wjazdowe do zakładu i poszczególne części produkcyjne w czasie strajku były udekorowane banerami i biało-czerwonymi flagami. Zdjęcie z roku 1981. Źródło: książka „25 lat „Solidarności" Ziemi Puławskiej" wydana przez NSZZ „Solidarność" Z. Puławskiej

Fot. NSZZ Solidarność Ziemi Puławskiej

Podczas strajku ruch na bramach zakładowych został zatrzymany. Nie można było wjechać i wyjechać, a samochody musiały czekać do zakończenia strajku. Osoby przynoszące żywność dla strajkujących przekazywały artykuły przed zakładem. Zdjęcie z roku 1981. Źródło: książka „25 lat „Solidarności" Ziemi Puławskiej"

Zostałem zwolniony z pracy i miałem wilczy bilet. Przez lata nikt mnie nie chciał zatrudnić - wspomina Lech Pieprzka, który w grudniu 1981 roku do ostatniego dnia uczestniczył w strajku w puławskich azotach.

O strajku postanowiono na wielkim wiecu

W grudniu 1981 roku w całym kraju coraz bardziej dawało się odczuć napięcie i pojawiały się pierwsze głosy o tym, że władza chce siłowo rozliczyć się z „Solidarnością". Faktycznie w nocy z 12 na 13 grudnia gen. Wojciech Jaruzelski wprowadza Stan Wojenny, a „Solidarność" zostaje zdelegalizowana. Wielu działaczy jeszcze w nocy zostaje internowanych. W Puławach, jak wynika z informacji w pierwszym numerze biuletynu strajkowego Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego „Ziemi Puławskiej", SB i MO aresztowało 19 osób, w tym Zdzisława Kudyka, który w Zakładach Azotowych przewodniczył Komisji Zakładowej „Solidarność".

W zakładach strajk nie wybucha od razu 13 grudnia, mimo nieśmiałych prób. Dopiero w poniedziałek, 14 grudnia o godz. 7 w hali zakładu mechanicznego odbył się wielki wiec, który zebrał blisko tysiąc pracowników. Jednoznacznie proklamowano strajk okupacyjny, w którym udział miały wziąć wszystkie podstawowe jednostki produkcyjne zakładów: Amoniak I, Amoniak II, Saletra Amonowa, Mocznik i Kaprolaktam. Przewodniczącym strajku został Zygmunt Woźny. W poszczególnych jednostkach sterownie i budynki administracji wypełniły się strajkującymi. W poniedziałek powołano również Komitet Strajkowy w składzie: Zygmunt Woźny, Zenon Benicki, Jerzy Saniewski, Jan Okoń, Józef Stopka, Stanisław Dębicki.

Jakie były postulaty strajku? Przede wszystkim domagano się odwołania stanu wojennego i przywrócenia legalnej działalności NSZZ „Solidarność". Postulowano uwolnienie internowanych, w tym przewodniczącego KZ, Zdzisława Kudyka. Ostatnim postulatem było niewyciąganie konsekwencji wobec uczestników strajku.

Podwyższone ryzyko

Z racji chemicznego charakteru zakładu, strajk w Puławach przebiegał w szczególnych warunkach i z najwyższą dbałością o kwestie bezpieczeństwa. Cały teren zakładu był pilnowany dniem i nocą przez straż związkową. Obawiano się prowokacji i akcji sabotażu - do zakładu mogły przedostać się osoby przysłane przez władze i doprowadzić do awarii lub wydostania niebezpiecznych substancji, a winę przypisano by strajkującym. Chemia była jednak dla strajkujących również kartą przetargową.

- Osoby kierujące strajkiem z pełną świadomością wykorzystywały fakt, że ZAP to zakład chemiczny. Tą kartą można było odsunąć rozwiązanie siłowe, bo zawsze istniała groźba celowego lub przypadkowego uszkodzenia instalacji, wycieku niebezpiecznych substancji itp. Prawda była taka, że produkcja była nastawiona na minimum i zbiorniki podobno były puste, jednak nie wszyscy, zwłaszcza władza, o tym wiedzieli - tłumaczy w rozmowie ze „Wspólnotą" Robert Och, puławski historyk.

Chemiczną aparaturę wykorzystano również ostatniego dnia strajku, gdy na teren zakładu wkroczyła milicja i wojsko.

- Żołnierze są głodni, bez papierosów. Ściskają z lękiem gaz-maski. [...] I wtedy dla postraszenia tego zbrojnego ugrupowania niespodziewanie dla niego uruchomione zostają syreny zakładowe, upusty parowe na elektrociepłowni i inne urządzenia. Cały zakład aż drży, a jak sądziliśmy, w portkach niejednego ZOMO-wca było pełno, nieznany im teren, zaparowana okolica, plątanina rur, wielkie aparaty i urządzenia - wspomina Józef Stopka w książce „25 lat Solidarności Ziemi Puławskiej".

Nie doczekali księdza, ale mieli krzyże

Na wszystkich punktach dzień strajkowy rozpoczynał i kończył się wspólną modlitwą-apelem, który prowadził Henryk Sztaba. Księdza nie było, choć próbowano go sprowadzić.

- Reżim był niesamowity i ciężko było coś takiego zorganizować. Trwały rozmowy, żeby sprowadzić księdza na zakłady, ale w międzyczasie nasze modlitwy prowadził jeden z pracowników. I padła wtedy taka myśl, żeby przygotować krzyże strajkowe na każdy wydział. W czwartek pracownicy wykonali te krzyże. Jeden z nich zawiesiliśmy na bramie nr 1. To było po to, by nadać charakter religijny w naszym zakładzie - wspomina Jan Okoń, który przy każdej rocznicy o wydarzeniach 1981 roku opowiada podczas spotkań z młodzieżą, organizowanych w I Liceum Ogólnokształcącym przez nauczyciela historii Tomasza Kraszewskiego. Jak się później okazało, w niedzielę 20 grudnia na zakład miał zostać przyprowadzony ksiądz, by odprawić mszę dla strajkujących, jednak w sobotę odbyła się pacyfikacja.

Inne strajki rozgromione, ludzie w lęku

W kolejnych dniach strajku nastrój był coraz gorszy - załoga otrzymywała informacje o pacyfikacji kolejnych strajków, a część wiadomości była zmanipulowana.

- Środa. Atak na Kopalnię Wujek. Zginęło dziewięciu górników, a do nas docierały informacje o setkach zabitych i tysiącach rannych w zapełnionych szpitalach. To nie dodawało nam otuchy. Zebraliśmy się i rozważaliśmy, co robić. Strajk był cały czas dobrowolny. Wydaje mi się, że większość została. Wielu ludzi nie wytrzymywało - były zawały, były płacze matek i żon, apele przez radiowęzeł - opowiada Zenon Benicki.

- Informacje o rozbiciu zakładów w Kraśniku, Świdniku i Lublinie docierały do ZAP, a pod bramy ściągały siły do pacyfikacji. Strajkujący zdawali sobie sprawę, jak to może się zakończyć i nic dziwnego, że z pięciu strajkujących wydziałów do końca pozostały tylko dwa: Amoniak II i Kaprolaktam - tłumaczy Robert Och.

Wojsko musiało obstawiać strajkujących przed agresywnymi zomowcami

Ostatnim dniem strajku była sobota 19 grudnia. Około godz. 13-14 przed zakładami zaczęło zbierać się wojsko i milicja. Pojawiła się duża kolumna ciężarówek, autobusów i pojazdów opancerzonych, którymi przyjechały wielkie siły przeznaczone do pacyfikacji strajku. Oddziały miały już w tym doświadczenie, po brutalnym potraktowaniu strajkujących w innych zakładach. Wkrótce siły wojska, ZOMO i ORMO przystąpiły do działania.

- Amoniak został rozbity siłowo. ZOMO wyważyło bramę do sterowni wózkami elektrycznymi. Kaprolaktam się obronił, ale rozpoczęto rozmowy i zadecydowano o godnym wyjściu (strajkujący porozumieli się z pułkownikiem Łepkowskim, komisarzem wojskowym, który zapewnił im bezpieczne wyjście z zakładu - przyp. red.) Kolumnę wychodzących strajkujących osłaniali żołnierze, bo ZOMO-wcy rwali się do bit-

14 grudnia o godz. 7 w hali zakładu mechanicznego odbył się wiec, który zebrał blisko tysiąc pracowników. Proklamowano strajk okupacyjny

Fot. NSZZ Solidarność Ziemi Puławskiej

W czasie strajków Straż Zakładowa została wzmocniona patrolami straży związkowej. Dniem i nocą patrolowano cały teren zakładu. Pilnowano, by żadna z nieupoważnionych osób nie miała dostępu do instalacji. Strajkujący obawiali się prowokacji ze strony władz. Zdjęcie z roku 1981. Źródło: książka „25 lat „Solidarności" Ziemi Puławskiej"

Robert Och

Okiem historyka - Strajkiem żyło całe miasto i okolica

Zakłady Azotowe w Puławach miały strategiczne znaczenie dla państwa. Fabryka łożysk Tocznych w Kraśniku, Fabryka Samochodów Ciężarowych w Lublinie, Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego PZL Świdnik i właśnie ZA Puławy - to były największe i najsilniejsze zakłady przemysłowe na Lubelszczyźnie, dlatego nic dziwnego, że stały się najsilniejszymi ośrodkami strajkowymi po wprowadzeniu Stanu Wojennego. Trudno powiedzieć, ile osób brało udział w strajku. Opierając się na informacjach Służby Bezpieczeństwa można powiedzieć, że było to około trzy tys. osób, czyli naprawdę duża grupa pracowników. Trzeba pamiętać, że oprócz Azotów do strajku 14 grudnia przystąpiły również zakłady „okołoazotowe", które współpracowały z ZAP - to był Techpan, Mostostal i Montochem. Na Kaprolaktamie wśród strajkujących byli obecni również pracownicy Instytutu Nawozów Sztucznych - około 30 osób. 14 grudnia kilkugodzinny strajk odbył się również w Zakładach Futrzarskich w Kurowie - przystąpiło 350 osób z pierwszej zmiany. Jednak w większości były to kobiety i strajk szybko spacyfikowano. W tym momencie Azoty faktycznie były centrum strajkowym, ale w samym mieście mieliśmy wiele akcji protestacyjnych, które przyjmowały różny charakter. Były akcje poparcia dla ZAP, wywieszanie transparentów, druk ulotek. Takie akcje miały miejsce na pewno w Budochemie, IUNG-u, PPBO „Przemysłówka". DO tego w wielu zakładach i środowiskach prowadzona była akcja pomocy żywnościowej. Bardzo duża pomoc poszła od pracowników żelatyny, którzy mieli dostęp do dużych ilości mięsa. Strajkujących na zakładach wspierali również rolnicy - były przypadki, że gospodarze indywidualnie przywozili całe oprawione tuczniki. Ta pomoc szła z różnych stron i to był wyraz wsparcia i solidarności mieszkańców Puław ze strajkującymi. 17 grudnia - Hortex w Rykach rozpoczyna strajk solidarnościowy z ZAP - trwał dwa dni

eprasa.pl a15d7c3014

w stanie
skie Azoty

Jan Okoń
członek komitetu strajkowego w 1981 r.

Ludzie bali się, że będą ofiary

Rzucili się na nas, na Zakłady, potężną siłą i ludzie bali się, że mogą być ofiary. Byłem w Komitecie Strajkowym i rozważaliśmy tak, by nie było ofiar. I tak się stało, że my, jako organizatorzy, oczywiście ponieśliśmy konsekwencje - byliśmy zwolnieni z pracy i aresztowani - ale ludzie ze strajku, oczywiście pod eskortą, rozeszli się do domów. A jak zostaliśmy uwolnieni, to już nie daliśmy za wygraną, tylko dalej działaliśmy, żeby tę niesłuszną władzę obalić

Lech Pieprzka
uczestnik strajku

Podczas strajku modliliśmy się

Było bardzo zimno i często zmienialiśmy się na posterunku. Docierały do nas informacje z innych zakładów i spodziewaliśmy się, że wkrótce nastąpi jakieś rozwiązanie. Byłem dyspozytorem mocy. Strajkowałem do samego końca. Z mojej grupy 30 osób zostały tylko dwie. Ludzie nie wytrzymywali presji. Mnie też wyganiano, bo akurat wtedy urodziło mi się trzecie dziecko, a żona nie miała żadnych środków do życia. Poniosłem konsekwencje, bo zostałem zwolniony z pracy i miałem wilczy bilet. Przez lata nikt mnie nie chciał zatrudnić i musiałem założyć własną firmę

Jan Wawer
uczestnik strajku

Mówili nam: Nie macie szans

Mieliśmy bardzo szczegółowe informacje ze Śląska z tragicznego przebiegu pacyfikacji Kopalni Wujek, a także ze Świdnika, bo zapomniano wyłączyć u nas telefaks. Jeden z dyrektorów powiedział mi, że decyzja zapadła i na pewno będzie oddział z ostrą amunicją. „Będą takie siły, że nie ma tu szans" mówił. Był dylemat, co z tym zrobić

Zenon Benicki
członek komitetu strajkowego w 1981

Cały czas ogrzewaliśmy miasto

13 grudnia rano jechałem do chorego ojca w kierunku Warszawy. Pamiętam jak w kierunku Lublina jechała kolumna wozów pancernych. Zaczynał się coraz większy mróz. Wieczorem przyjechałem na 22 do pracy i w gronie pracowników zaczęliśmy rozmawiać jak się przeciwstawić temu Stanowi Wojennemu. Ustaliliśmy, że spotkamy się rano o 7:00 i ludzie zadecydują. Było chyba tysiąc osób. I zadecydowaliśmy, że strajkujemy. Ale ogrzewaliśmy całe miasto, a nie chcieliśmy odciąć dopływu ciepła dla mieszkańców. Więc zdecydowaliśmy, że obniżymy obciążenie instalacji do minimum w ramach protestu, a jednocześnie ciepło płynęło do miasta. Kierownictwo nam nie pozwalało, mowy nie było. Ale poszedłem do kierownika i powiedziałem mu, że biorę pełną odpowiedzialność za to, co się dzieje.

ki (według świadków byli pijani lub czymś ich odurzono - przyp. red.). Z zakładów wyszło około 900 osób, czyli naprawdę wielka grupa. To też była demonstracja siły - nie uciekli, nie rozbiegli się, nie zostali rozniesieni na pałkach, tylko wyszli w kolumnie z podniesionymi czołami, wsiedli do autobusów i rozjechali się do miasta. To, że później były represje, aresztowania i zwolnienia z pracy, to już inna sprawa - tłumaczy Robert Och.

Zakłady Azotowe w Puławach wytrzymały sześć dni (14-19 XII) - najdłużej na Lubelszczyźnie.

Kamil Wąsik

Śluby ubóstwa, posłuszeństwa i czystości na wieki, a potem do Peru

Lubiłam spotykać się z przyjaciółmi i chodzić na zabawy

Fot.Archiwum Sióstr FMM

Modlitwę konsekracyjną prowadzą przybyli na tę uroczystość kapłani

S. Katarzyna Kostrubiec pochodzi z Łęcznej, przed 10 laty wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Misjonarek Maryi. W tym roku złożyła w Łęcznej, w swojej rodzinnej parafii, śluby wieczyste.

Siostro Katarzyno, czym dla ciebie jest powołanie?
– Z upływem lat staje się ono dla mnie coraz większą tajemnicą. Na początku chciałam pomagać biednym ludom Afryki teraz rozumiem, że Pan Bóg powołał mnie do zgromadzenia przede wszystkim po to, abym doświadczała tej miłości.

Kiedy Siostro podjęłaś decyzję o wstąpieniu do zakonu?
– Myśl o życiu zakonnym pojawiała się od czasu do czasu, ale odrzucałam ją. Lubiłam spotykać się z przyjaciółmi i chodzić na zabawy. Pamiętam, że kiedy byłam jeszcze w podstawówce nasz katecheta ks. Leszek zapytał: Która z was chciałaby zostać siostrą zakonną? Dziewczęta jedna przez drugą wołały wtedy: Ja, ja, ja... Jedynie ja odpowiedziałam: Nigdy nie będę siostrą. Po liceum studiowałam prawo administracyjne, a po studiach zdecydowałam się na staż i pracę w sądzie. Chciałam być asystentem sędziego, podjęłam więc studia prawnicze. To był pierwszy semestr, pamiętam, że wzięłam wtedy wolne, żeby uczyć się do egzaminu i... nie dałam rady. Pierwszy raz w życiu nauka mi nie szła. Rzuciłam książki, poszłam do mamy i powiedziałam: Idę do zakonu. To był ten moment.

Na ślubach wieczystych otrzymujemy obrączkę, znak przynależności do Chrystusa

Minęły lata i naszedł kolejny znaczący moment...
Dla mnie był to wspaniały dzień i cieszę się, że mogłam przeżyć go w naszej parafii, bo tutaj stawiałam pierwsze kroki w życiu młodego chrześcijanina. W naszym zgromadzeniu przygotowanie do tego wydarzenia trwa 10 lat. Kiedy przychodzimy do nowicjatu otrzymujemy habit zakonny, przy pierwszych ślubach znak zgromadzenia, którym jest wizerunek krzyża na kuli ziemskiej. Oznacza on, że jesteśmy gotowe iść na cały świat, by głosić Dobrą Nowinę. Na ślubach wieczystych otrzymujemy obrączkę, znak przynależności do Chrystusa.

Ze ślubami wieczystymi wiąże się otrzymanie krzyża misyjnego oraz posłanie misyjne.
– Moim posłaniem jest prowincja Peru. Przed ślubami wieczystymi odbyłam, tak jak i inne siostry, rozmowę z przełożoną generalną, wtedy każda z nas może powiedzieć, gdzie się chce być posłana, ale będąc w gotowości pójścia tam, gdzie się jest potrzebną. Moim pragnieniem było RPA, ale Peru też przyjęłam z radością.

Czym się dotychczas zajmowałaś w zgromadzeniu?
– Głównie pracowałam w kuchni. W domu rodzinnym zwykle wolałam sprzątanie, a moja siostra gotowanie, kiedy więc zostałam skierowana do pierwszej wspólnoty i usłyszałam, że będę tam pracowała w kuchni, to tak się przestraszyłam, że nie mogłam spać. Uczyłam się wszystkiego od podstaw, ale dzięki temu odkryłam piękno służby w prostocie. Dzisiaj uważam, że gotowanie jest czymś niesamowitym. Chodzi o to, jak się gotuje i jak podaje, i że czyni się to z miłością. W ten sposób buduję ciepło rodzinne we wspólnocie. Polubiłam to zajęcie i myślę, że szło mi całkiem nieźle.

Fot.Archiwum Sióstr FMM

Krzyż misyjny swojej parafiance wręcza proboszcz parafii św. Barbary ks. Andrzej Lupa

Fot.Archiwum Sióstr FMM

S. Katarzyna przyjmuje z rąk przełożonej prowincjalnej s. Małgorzaty Książek obrączkę ślubną

Siostro, czy w pracy zakonnej wykorzystasz kiedyś studia, które ukończyłaś?
– Tak będzie w Peru, bo tam chodzi o zarządzanie szkołą. Wszystko jest po coś, studia z prawa administracyjnego również. Kuchnia nauczyła mnie dobrej organizacji i planowania, było to też bardzo ważne w moim życiu duchowym. Można robić wiele, ale bez relacji z Bogiem nie pójdzie się daleko. Dobre zaplanowanie dnia z Bogiem daje możliwość dobrego wypełniania swoich obowiązków. Na początku drogi zakonnej zadawałam sobie pytanie: Czy być Franciszkanką Misjonarką Maryi? Potem to pytanie się zmieniało z „czy" na „jak", a po ślubach wieczystych zostało tylko: Jak być Franciszkanką Misjonarką Maryi?

Marzena Olędzka

eprasa.pl a15d7c3014

ŚWIĘTA ZE WSPÓLNOTĄ

ROZMOWA Z Magdaleną Aleksandruk, terespolanką mieszkającą w Honolulu

Na święta do Terespola przez połowę kuli ziemskiej

Gdy Magdalena Aleksandruk wylatywała do Polski, na jej termometrze było 28 stopni. Musiała kupić zimowe ubrania przez internet. Mieszka na Hawajach, w Honolulu. Święta spędzi w rodzinnym Terespolu.

Kilkadziesiąt godzin temu przyleciałaś do Polski i przyjechałaś do Terespola. To chyba duże wyzwanie?

- Podróż do Polski nie jest krótka, gdyż musiałam przebyć połowę kuli ziemskiej. Polska i Hawaje położone są na skrajnie odległych częściach globu. W podróży spędziłam 30 godzin. Leciałam trzema samolotami i przebyłam aż 12 stref czasowych. Z Honolulu do Warszawy przesiadałam się w San Francisco i Frankfurcie.

Co jaki czas bywasz w rodzinnych stronach?

- W Polsce staram się bywać raz do roku, jednak nie zawsze jest to możliwe, dlatego chętnie przyjmujemy gości u siebie. Życie szybko przemija i warto pielęgnować to, co jest najważniejsze, a więzi rodzinne i czas spędzony w gronie najbliższych są niepowtarzalne i bezcenne.

Święta w Polsce różnią się od tych na Hawajach?

- Odnoszę wrażenie, że święta Bożego Narodzenia nie różnią się na świecie w znaczny sposób. Ich idea jest jednakowa, inny jest jedynie klimat i potrawy, które są na stołach. Na Hawajach jest to kuchnia regionalna, czyli desery z kokosa, ananasa, ryż, poke, czyli surowa ryba pokrojona w kosteczkę podawana w pikantnym sosie z sałatką z alg oraz szarpana wołowina z purpurowymi ziemniakami i wiele innych potraw brzmiących bardziej egzotycznie. To, co zdecydowanie jest jednakowe, to są dekoracje świąteczne domów, ulic i sklepów.

Jaki szczególny prezent dostałaś na święta?

- Staramy się nie robić materialnych prezentów. Chętnie korzystamy z możliwości, które oferują nam okoliczności, w jakich obecnie mieszkamy. Są to wspólne wyjazdy, wynajęcie łodzi, małego samolotu, kolacja w nowym miejscu, w którym jeszcze nie byliśmy, czy bilety na wystawy i tym podobne atrakcje.

Magdalena Aleksandruk wraz z mężem. Mathew jest w US Marines. To jednostka specjalna amerykańskich sił zbrojnych.
Poznali się, gdy pracował w ambasadzie amerykańskiej w Warszawie

Na Hawajach na świątecznym stole są desery z kokosa, ananasa, ryż, poke, czyli surowa ryba pokrojona w kosteczkę podawana w pikantnym sosie z sałatką z alg oraz szarpana wołowina z purpurowymi ziemniakami

Które z dań na stole wigilijnym najbardziej lubisz?

- Śmiało i nieskromnie mogę powiedzieć, że polskie pierogi z barszczem są niekwestionowanym hitem każdych świąt. Polska kuchnia jest jedną z najsmaczniejszych kuchni świata i absolutnie wszędzie jest uwielbiana. Mój mąż również znakomicie gotuje, szczególnie dania kuchni południowo-amerykańskiej od pieczeni, przez potrawy wegetariańskie i desery, więc konkurencja na stołach zawsze jest na wysokim poziomie, co cieszy zarówno nas, jak i gości.

Czy któreś ze świąt spędziłaś poza Polską?

- Po wyjedzie z Polski miałam możliwość spędzić święta na Florydzie w West Palm Beach, w Kalifornii w San Diego, w Nevadzie w Las Vegas oraz na Hawajach w Honolulu. Każde z tych miejsc wspominam wyjątkowo, ponieważ spędzaliśmy tam święta z rodziną i znajomymi, biorąc udział w koncertach charytatywnych, z których datki co roku przeznaczane są dla potrzebujących rodzin oraz dzieci z domów dziecka.

Jak to się stało, że zamieszkałaś w Honolulu?

- Już od kilku lat mieszkam w USA. Podróże stanowią dużą część mojego życia i jest to związane ze specyfiką pracy mojego męża. Mathew jest w US Marines. To jednostka specjalna amerykańskich sił zbrojnych. Dzięki temu od dłuższego czasu mamy możliwość żyć i mieszkać w różnych częściach Stanów Zjednoczonych, a nawet świata. Tym razem wybór padł na słoneczne Hawaje, dzięki czemu możemy obserwować toczące się tu życie nie jako turyści, a mieszkańcy.

Gdzie poznałaś wybranka swojego życia?

- Mojego męża poznałam, gdy pracował w placówce dyplomatycznej w Warszawie. Ja w tym czasie studiowałam w stolicy i pewnego dnia nasze drogi skrzyżowały się podczas wspólnego spotkania. Tak pozostało do dziś.

Jak wygląda życie na Hawajach?

- Życie toczy się powoli, swoim rytmem. Nikt się nigdzie nie spieszy. Ludzie pozdrawiają się wzajemnie i uśmiechają na każdym kroku. Wyjątkowa przyroda i urok tego miejsca, egzotyczna roślinność, skały, góry, wulkany często przyciągają ekipy filmowe z Hollywood. Natura stwarza idealne warunki do nagrywania scen filmowych, które później możemy oglądać na wielkim ekranie. Hawaje to nie tylko dzika przyroda. Jest również cześć rozwinięta gospodarczo, czyli stolica Hawajów - Honolulu z wieżowcami, mnóstwem sklepów, restauracji, atrakcji turystycznych i brakiem miejsc parkingowych na każdym kroku. Za najbardziej słynną cechę tego zakątka świata uważam piękne plaże z ogromnymi falami. To istny raj dla surferów, których spotyka tu się na każdym kroku.

Ceny w Honolulu
6 ziemniaków 27 zł
pierś z kurczaka 38 zł
jabłko 4 zł
ananas 12 zł

Co najbardziej zdziwiło ciebie po przylocie na wyspę?

- Gdy tylko wysiadłam z samolotu pierwszą rzeczą, która przykuła moją uwagę, była pogoda. Przylecieliśmy tu na początku listopada ubiegłego roku, a odniosłam wrażenie jakby był to środek wakacji. Wiał ciepły wiatr, wszędzie wkoło nas rosły piękne, kolorowe kwiaty i słychać było śpiew ptaków.

Wstajesz rano i podchodzisz do okna...

- Mój dom jest położony na wzgórzu, a z okien rozpościera się widok na ocean. Moją ulubioną porą dnia są poranki, ponieważ budzą mnie promienie wschodzącego słońca, szum oceanu oraz śpiew ptaków. Brzmi bajkowo, a tak właśnie wygląda tu każdy początek nowego dnia. Śniadanie na patio z kawą czy herbatą w ręku w takim otoczeniu napawa pozytywną energią na cały dzień.

Hawaje kojarzą się ze słońcem...

- Temperatury są raczej stałe i bez względu na porę roku oscylują w granicach 23 st. C - 32 st. C. Zimą średnia temperatura w ciągu dnia wynosi 25 st. C, natomiast latem 28 st. C. Można śmiało powiedzieć, że wakacje trwają tu przez cały rok. Często też występują przelotne opady, ale zaraz po nich można zaobserwować piękną tęczę, która jest znakiem szczególnym Hawajów i jest nawet uwzględniona jako logo w dokumencie prawa jazdy oraz na tablicach rejestracyjnych samochodów.

Jak wygląda twój dzień?

- Każdego dnia staram się odkrywać nowe uroki miejsca, w którym mieszkam. Dużo zwiedzam, pływam, chodzę na wspinaczki, próbuję lokalnych potraw oraz kształcę się. Jesienią tego roku obroniłam dyplom na Uniwersytecie w Nowym Jorku, gdzie uczęszczałam codziennie na zajęcia w trybie on-line.

Jakim środkiem transportu przemieszczasz się w ciągu dnia po wyspie?

- Komunikacja miejska i podmiejska nie jest tu tak rozwinięta, jak w Europie. Owszem, można przedostać się z jednej części wyspy na drugą autobusem, ale jest to bardzo czasochłonne. Najbardziej komfortowym środkiem transportu po wyspie jest samochód, natomiast między wyspami (w skład archipelagu wchodzi osiem wysp Oahu - gdzie mieszkam, Hawaii, Kauai, Molokai, Lānai, Maui, Niihau i Kahoolawe) jedynym obecnie dostępnym środkiem transportu są samoloty.

Gdzie wcześniej mieszkałaś?

- Przez kilka lat mieszkałam w Kalifornii w San Diego, które również skradło moje serce. Pogoda jest tam nieco inna, a ocean jest zdecydowanie zimniejszy.

Jak sobie radzisz z wysokimi temperaturami na wyspie?

Na Hawajach w domach klimatyzacja jest nieodłącznym elementem, ponieważ bywają dni, gdy bryza jest nieodczuwalna i wtedy ciepło jest zdecydowanie bardziej uciążliwe, ale mimo wszystko nadal jest do zniesienia w przeciwieństwie do warunków pogodowych, z którymi zetknęłam się w Palm Springs w Kalifornii, gdzie temperatura w ciągu dnia sięgała 50 st. C i wychodząc na dwór czułam się, jakbym wchodziła do rozgrzanego piekarnika, a na masce samochodu śmiało można było usmażyć całe śniadanie.

Jakie zwierzęta napotykasz tam na co dzień?

- Niedaleko domu widuje mnóstwo kolorowych ptaków, mangusty, gekony, jaszczurki i ... kury. Tak, kury są tu absolutnie wszędzie, bez względu czy jest to centrum miasta, osiedle mieszkalne czy plaża. Nurkując w oceanie można natomiast podziwiać na co dzień piękne kolorowe ryby, żółwie oraz rafę koralową. Do mniej przyjemnych spotkań można zaliczyć widok pająka wielkości dłoni czy jadowitej stonogi. Na szczęście nie dzieje się to często i, przy zachowaniu podstawowych zasad ostrożności, każda ze stron idzie w swoim kierunku.

Jakie są koszty życia na Hawajach?

- Są bardzo wysokie. Jest to najdroższy stan USA. Żywność jest tu importowana i koszty transportu można odczuć robiąc podstawowe zakupy do domu. Przykładowe ceny artykułów spożywczych wyglądają następująco: 6 ziemniaków 27 zł, pierś z kurczaka 38 zł, jabłko 4 zł, ananas 12 zł. Oczywiście do tych cen trzeba doliczyć jeszcze podatek stanowy.

A mieszkania?

- Ceny są różne, ale średnio koszt wynajmu na miesiąc wynosi 12 tysięcy złotych. Wynajem pokoju w hotelu na Waikiki z widokiem na ocean za jedną noc kosztuje od 1,5 tysiąca złotych. Oczywiście, im dalej od centrum, tym ceny są mniej szokujące, ale oferowane warunki również są adekwatne do kosztów. Niektóre osoby żądne przygód i będące tu przejazdem często decydują się na nocleg w namiocie i surfowanie w ciągu dnia, co jest w pełni akceptowane i mile widziane na wyspie.

Ile kosztuje średnio podróż z Hawajów do Polski?

- Średni koszt takiej podroży w klasie ekonomicznej wynosi około 12 tysięcy złotych, natomiast klasa biznes to koszt znacznie powyżej 30 tysięcy złotych za bilet w dwie strony.

Skąd wzięłaś zimowe ubrania?

- Musiałam zamówić przez internet. Gdy wylatywałam do Polski, u nas było 28 stopni. Był lekki szok termiczny na początku, ale dosyć szybko dostosowałam się do nowych temperatur.

Za czym najbardziej tęsknisz, będąc na Hawajach?

- Tęsknię za rodziną i znajomymi oraz za polskim jedzeniem, ale z drugiej strony to tutaj mam swoją rodzinę i dom, a okoliczności, w których mieszkam, w pełni rekompensują mi tę rozłąkę.

Bierzesz pod uwagę powrót na stałe do Polski?

- Oczywiście, biorę pod uwagę, ponieważ uwielbiam Polskę. Czy i kiedy to nastąpi, to nie jestem w stanie na dziś stwierdzić, ponieważ jest jeszcze wiele pięknych miejsc na świecie, które chciałabym zobaczyć.

Dziękuję za rozmowę.
Male Kalikimaka
(Wesołych Świąt)

M.P.

eprasa.pl a15d7c3014

Seminarium w KSW Łuków

Pamiątkowe zdjęcie KSW Łuków

W czasie szkolenia uczestnicy mieli możliwość poszerzenia swojej wiedzy w zakresie udzielania pierwszej pomocy

Amelia Wasilewska (z lewej) - brązowa medalistka ME 2017

15 i 16 grudnia Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne „Nasz Region" wspólnie z Ośrodkiem Sportu i Rekreacji w Łukowie zorganizowało szkolenie dla łukowskich dzieci i młodzieży uprawiających sporty walki pt. „Seminarium szkoleniowe w kickboxingu w formule light contact kadetów i juniorów".

Pierwszego dnia w szkoleniu, które odbyło się w sali przy ul. Warszawskiej 24 uczestniczyły dzieci w wieku 7-12 lat. Drugiego starsi zawodnicy szkolili się w hali sportowej Zespołu Szkół nr 1. W trakcie seminarium odbyły się zajęcia doskonalące technikę i taktykę walki sportowej (formuła light contact), które prowadził trener Zenon Pawlikowski. Podsumowaniem każdego dnia szkoleniowego były egzaminy na stopnie uczniowskie według regulaminu Polskiego Związku Kickboxingu.

W związku z kontaktowym charakterem dyscypliny jaką jest kickboxing zawsze należy liczyć się z możliwością zaistnienia drobnych urazów. Dlatego w czasie szkolenia, dzięki firmie Pogotowie Ratunkowe Andrzeja Litwina, uczestnicy mieli możliwość poszerzenia swojej wiedzy w zakresie udzielania pierwszej pomocy. Ze względu na fakt, iż organizatorzy szkolenia przykładają szczególną uwagę do kształtowania właściwych postaw i zachowań społecznych, w trakcie zajęć stanowiących dla młodzieży alternatywny sposób spędzania czasu wolnego, uczestnicy mieli możliwość wysłuchania prelekcji o tematyce przeciwdziałającej alkoholizmowi.

Koordynator projektu i jego główny realizator Zenon Pawlikowski był zadowolony z wyników szkolenia. Stwierdził, że założone cele zostały osiągnięte. Młodzi adepci kickboxingu zapoznali się z zasadami walki w formule light contact, a doświadczeni zawodnicy mieli możliwość sprawdzenia się w nowych rolach: asystentów trenera i sędziów. Szkolenie dało możliwość integracji młodzieży, która na co dzień trenuje w różnych grupach. Nowe osoby, które chciałby rozpocząć przygody z kickboxingiem, trener zaprasza na zajęcia KSW Łuków do sali przy ul. Warszawskiej 24.

Projekt realizowany był w ramach Miejskiego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych oraz Przeciwdziałania Narkomanii, a patronatem objął go Polski Związek Kickboxingu.

M.P.

Pozytywnie w Czarnym Borze

Koło Wałbrzycha odbyły się największe w Europie zawody zapaśnicze dla kobiet. Na matach rywalizowało 350 zawodniczek z 15 państw. Wśród medalistek olimpijskich, mistrzostw świata i Europy pojawiły się przedstawicielki Armat Stoczek Łukowski.

Monika Białach zajęła 15. pozycję w kadetkach w grupie do 49 kg. Wśród młodziczek na czwartej pozycji rywalizację zakończyła Agata Kazanecka (kat. 54 kg). Piąta była Katarzyna Stosio (kat. 42 kg), zaś ósme miejsce zajęły: Urszula Pogonowska (kat. 42 kg) oraz Marta Gajowniczek (kat. 50 kg). Armaty na 71 zespołów zajęły 26 pozycję.

- Moje młodziczki to najmłodsze rocznikowo dziewczyny. Zaprezentowały się dobrze, a za rywalki miały przeciwniczki z całej Europy. Mierzyły się z przeciwniczkami z: Białorusi, Szwecji, Czech, Niemiec i Francji. Liczę, że to zaowocuje w przyszłości - mówi Ryszard Wałachowski, trener Armat.

M.P.

Marta Gajowniczek (niebieski strój) podczas wygranej walki

Wałachowski wyróżniony

Na początku grudnia w Teresinie odbyło się spotkanie przedstawicieli Polskiego Związku Zapaśniczego. Oprócz przedstawicieli zarządu wzięli w nim udział najlepsi trenerzy poszczególnych styli oraz sędziowie.

Celem było omówienie wyników w 2018 roku, wyznaczenie etapów przygotowań olimpijskich do Tokyo 2020 oraz ustalenie kalendarza imprez na następne 12 miesięcy. Nasz region reprezentował Ryszard Wałachowski - trener GKS-u Armaty Stoczek Łukowski oraz wiceprezes Lubelskiego Związku Zapaśniczego.

Ryszard Wałachowski (czwarty od prawej) z nagrodą Polskiego Związku Zapaśniczego

Dzięki staraniom Wałachowskiego w 2019 roku w Łukowie odbędzie się duża międzynarodowa impreza, tym razem w grupie młodziczek i młodzików w stylu klasycznym. Organizatorem tych zawodów będzie UKS Zalesie, a areną zmagań będzie hala Zespołu Szkół nr 1.

Podczas uroczystej kolacji prezes związku Andrzej Supron odznaczył złotymi medalami najlepszych trenerów w poszczególnych stylach. Wśród nagrodzonych szkoleniowców w zapasach kobiet był również Wałachowski.

M.P.

Gry nauczył go dziadek

Piotr Kisiel (z lewej) wywalczył brązowy medal I Mistrzostw Polski Niepełnosprawnych w warcabach

9 grudnia w Warszawie odbyły się I Mistrzostwa Polski Niepełnosprawnych w warcabach 100-polowych dla uczczenia 100-lecia odzyskania Niepodległości. Znakomicie spisał się Piotr Kisiel.

Reprezentant Orląt Łuków wywalczył brązowy medal. Łukowianin przegrał jedynie z wicemistrzem kraju oraz zremisował z najlepszym zawodnikiem w Polsce. W pozostałych pięciu partiach okazał się lepszy od przeciwników.

- Gram w warcaby już kilka lat. Zaraził mnie tym dziadek Jan. Graliśmy i gramy rekreacyjnie podczas zimowych wieczorów. Swoje umiejętności rozwijam również podczas turniejów. Początkowo jeździłem po naukę, a następnie zacząłem wygrywać. Moją dobrą postawę zauważył trener i reprezentuję Orlęta w różnych rozgrywkach w kraju. Podnoszę swoje kwalifikacje, kategorie warcabowe. Cieszę się, że mogę spełniać się w czymś, co kocham - mówi Piotr.

M.P.

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
lysy162@poczta.onet.pl,
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

eprasa.pl a15d7c3014

Wraca temat, który w maju wydawał się zamknięty

Rondo na Siedleckiej - kolejne podejście

ŁUKÓW: Do końca roku ważne jest pełnomocnictwo, jakie właściciel „nawiedzonej Biedronki" uzyskał od poprzedniego burmistrza. Inwestor potraktował to jako zgodę na zaprojektowanie ronda na działkach należących do wspólnoty mieszkaniowej. Mieszkańcy są oburzeni, ale nowy burmistrz ich uspokaja.

Urząd Miasta nie planuje przedłużenia porozumienia zawartego rok temu

Projektant chce, by rondo było w miejscu, gdzie dziś przy ul. Siedleckiej stoi kwiaciarnia (mały, biały budynek), a odchodząca od niego droga - tam, gdzie mieszkańcy wspólnoty mają parking i kontenery na śmieci

Przypomnijmy: charakterystyczny brązowo-żółty pawilon przy Siedleckiej zaczęto budować w 2010 r. Prace zostały szybko zakończone, ale budynek, od kilku lat nazywany przez łukowian „nawiedzoną Biedronką", ciągle nie służy jako sklep. Został za to wymalowany przez grafficiarzy i zniszczony przez wandali, a wokół niego straszą pleniące się chwasty i szczerbata już w wielu miejscach nawierzchnia z kostki brukowej.

Granica nie do pokonania

Dlaczego tak się stało? Inwestor chciał, by samochody dostawcze mogły dojeżdżać do sklepu osiedlową uliczką Konstytucji 3 Maja, ale miasto nie wyraziło zgody. To zmusiło właściciela obiektu do szukania rozwiązania, które umożliwiłoby klientom i dostawcom wjazd na plac przy pawilonie od strony ul. Siedleckiej. Problem w tym, że to wymagałoby zmiany organizacji na drodze krajowej K-63 - stworzenia ronda lub ustawienia sygnalizacji świetlnej, a więc wydatków rzędu nawet miliona złotych.

Przez lata wydawało się to granicą nie do pokonania. Sytuacja zmieniła się dopiero w połowie 2016 r. Jak mówił wtedy „Wspólnocie" ówczesny zastępca burmistrza Marcin Mateńko, inwestor rozpoczął rozmowy z zarządcą ul. Siedleckiej, czyli Generalną Dyrekcją Dróg Krajowych i Autostrad w Lublinie. Ruszyły też prace projektowe nad opracowaniem zjazdu z działki na krajową „sześćdziesiątkę trójkę".

Potem jednak znów sprawa ucichła.

Bali się uwłaszczenia

Głośno o niej zrobiło się wiosną tego roku. W maju nasza redakcja rozmawiała na ten temat z Włodzimierzem Wiśniewskim, prezesem Spółdzielni Mieszkaniowej „Zgoda" z ul. Siedleckiej. Jak relacjonował, od projektanta wynajętego przez właściciela obiektu dowiedział się o planach ronda mającego zapewnić wjazd na działkę ze sklepem.

Wynikało z nich, że nowe rondo będzie miało środek w miejscu stojącej dziś przy ul. Siedleckiej kwiaciarni. Z kolei odchodzący od niej odcinek łączący drogę z ul. Konstytucji 3 Maja miałby przebiegać przez działkę, gdzie parking i miejsce na kontenery ze śmieciami mają: spółdzielnie „Zgoda" i „Młodość" oraz jedna wspólnota. Czyli mniej więcej siedem metrów od stojących tu bloków.

- Urząd Miasta, który też oddawał niewielką część swoich gruntów, pozwolił, żeby rondo przebiegało przez nasz teren. Burmistrz zaakceptował ten projekt i przesłał do Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad w Lublinie - mówił nam szef „Zgody". - Tam zaczęto oceniać dokumentację i wszystko wskazywało na to, że budowa ruszy jeszcze w tym roku. Ale nikt nas nie zapytał o zdanie!

Mieszkańcy bloków przy Siedleckiej obawiali się, że magistrat uwłaszczy ich własność w ramach tzw. specustawy, wykorzystywanej np. przy budowie autostrad. Zaczęli więc szukać pomocy - w Starostwie Powiatowym, lubelskiej GDDKiA, Urzędzie Miasta i Radzie Miasta.

Projektant szantażował

11 maja Włodzimierz Wiśniewski usłyszał od burmistrza Dariusza Szustka, że inwestor w grudniu 2017 r. dostał upoważnienie od władz miasta, ale nie dotyczyło ono zajmowania niczyjej własności. Podobne stanowisko ówczesny burmistrz zaprezentował radnym na majowej sesji.

Po sesji Anita Wojtal, naczelnik Wydziału Gospodarki Nieruchomościami i Planowania Przestrzennego w Urzędzie Miasta, powiedziała „Wspólnocie", że 16 maja otrzymała pismo od autora projektu ronda. Napisał w nim, że jeśli miasto nie zgodzi się na przedstawiony projekt, inwestor wycofa się z wykonania i sfinansowania przedłużenia ul. Konstytucji 3 Maja do ul. Siedleckiej wraz z rondem.

- Jest oczywiste, że miasto zrealizuje drogę w tym miejscu ze swoich środków. Nie jest tylko określony czas, w którym się to stanie - komentowała dla nas pani naczelnik. Dodała też, że projektant otrzymał odpowiedź, iż magistrat nie wyraża zgody na budowę ronda na gruntach innych niż te należące do miasta i inwestora. Podobne pismo skierowane zostało do mieszkańców bloków przy Siedleckiej.

Powrót do koncepcji ronda

W maju wydawało się, że sprawa jest zamknięta. A jednak, jak informuje Paweł Krasuski, zastępca burmistrza Łukowa, sytuacja zmieniła się 5 grudnia. Tego dnia do Urzędu Miasta wpłynęło pismo z biura projektowego w sprawie zaopiniowania wniosku o zezwolenie na realizację przedłużenia ul. Konstytucji 3 Maja do ul. Siedleckiej. Pięć dni później magistrat otrzymał pismo w sprawie opinię Zarządu Powiatu Łukowskiego z 5 grudnia w tej sprawie. Była ona negatywna. Niedługo później Zarząd Dróg Miejskich opracował własną opinię na temat złożonej propozycji projektu - również negatywną.

- 10 grudnia odbyło się okazanie granic zewnętrznych w terenie objętym wyżej wymienionym zadaniem - relacjonuje Paweł Krasuski. - Brali w nim udział: burmistrz, naczelnik Wydziału Gospodarki Nieruchomościami i Planowania Przestrzennego oraz mieszkańcy terenów objętych zadaniem. Mieszkańcy pobliskiego bloku, którzy zostaną najbardziej dotknięci przez ewentualną realizację tego zadania, wyrazili oburzenie, że poprzedni burmistrz dopuścił do takiej sytuacji, i stanowczo zaprotestowali wobec takiego sposobu traktowania interesu mieszkańców - dodaje.

Zdążą do sylwestra?

Jak się okazuje, projektant powołuje się na pełnomocnictwo sprzed roku, argumentując, że daje mu ono prawo do planowania ronda na prywatnych gruntach. Zastępca burmistrza nie chce komentować tego stanowiska.

- Zakres upoważnienia powinien być interpretowany przez prawników - mówi. - Ja mogę tylko przypomnieć, że porozumienie zawarte przez poprzedniego burmistrza z właścicielem obiektu handlowego przy ul. Siedleckiej oraz wynikające z niego pełnomocnictwo wygasa 31 grudnia.

Paweł Krasuski zapowiada, że Urząd Miasta nie planuje przedłużenia tego porozumienia.

- Miasto jest przeciwne inwestycji w formule zaproponowanej przez projektanta. Rondo w tym miejscu to nie najszczęśliwsze rozwiązanie. Miasto nie ma nic przeciwko temu sklepowi, ale nie kosztem mieszkańców. Jeśli właściciel budynku znajdzie inne, mniej inwazyjne rozwiązanie, chętnie je rozważymy - deklaruje.

Czy to znaczy, że mieszkańcy mogą spać spokojnie?

- Istnieje teoretyczna możliwość, że inwestor, korzystając z upoważnienia, uzyska zezwolenie na realizację inwestycji. Żeby jednak do tego doszło, do końca roku podziały wykonane przez geodetę musiałyby być zatwierdzone w Wydziale Geodezji starostwa. Wydaje mi się jednak, że to wielce nierealny scenariusz - kończy zastępca burmistrza.

Bartosz Szumowski

Bieg z armatami w Stoczku

STOCZEK ŁUKOWSKI W sobotę, 2 marca 2019 r. na Pl. Kościuszki w Stoczku Łukowskim rozpocznie się XIX Ogólnopolski Bieg Uliczny „Grzmią pod Stoczkiem armaty". Zapisy do biegów dzieci i młodzieży oraz osób niepełnosprawnych potrwają do 22 lutego - Urząd Miasta w Stoczku Łukowskim, Pl. Kościuszki 1, 21-450 Stoczek Łukowski z dopiskiem: XVIII Ogólnopolski Bieg Uliczny „Grzmią pod Stoczkiem armaty" lub w pok. nr 203 lub faksem 257970073 w godz. 8-15 (trzeba podać imię, nazwisko, kategorię). Zgłoszenia dorosłych: do 27 lutego do godz. 23:59 przez formularz ze strony: www.biegwstoczku.pl oraz www.time2go.pl.

Marta Karwowska

Miejskie spotkanie opłatkowe

Burmistrz i Rada Miasta Stoczek Łukowski, Miejski Ośrodek Kultury w Stoczku Łukowskim, Miejska Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, Stowarzyszenie Inkubator Kreatywności Społecznej, Club Weteranów Szos, Klub 50+ zapraszają na Miejskie Spotkanie Opłatkowe, które odbędzie się w niedzielę, 23 grudnia 2018 roku o godz. 14 na Pl. T. Kościuszki (pod armatą). W programie: składanie świątecznych życzeń, degustacja wigilijnych potraw, spotkanie z Mikołajem, wiele innych atrakcji. W razie niepogody spotkanie odbędzie się w sali widowiskowej MOK.

Marta Karwowska

„Klub Seniora w Łukowie" - nabór uzupełniający

Do 4 stycznia 2019 r. prowadzony będzie uzupełniający nabór uczestników - mężczyzn do projektu „Klub Seniora w Łukowie". Zainteresowani udziałem w projekcie powinni wypełnić dokumenty rekrutacyjne i złożyć je w siedzibie Klubu Seniora, ul. Browarna 63 (świetlica przy Ośrodku Sportu i Rekreacji w Łukowie), tel. 605 175 123.

mo

Maluchy z regionu

LILIANA PISZCZEK, Czernic (powiat rycki)
12 grudnia, godz. 13:40,
2,965 kg, 50 cm
Rodzice: Milena i Marcin

JAŚ SIERAKOWSKI, Kopina
14 grudnia, godz. 10:10,
3,11 kg, 55 cm
Rodzice: Justyna i Mariusz
Rodzeństwo: Franuś 2 l.

MARCEL KACHNIARZ, Biardy
16 grudnia, godz. 22:45,
3,65 kg, 56 cm
Rodzice: Katarzyna i Tomasz
Rodzeństwo: Kuba 6 l.

BARTEK TARKAWIAN, Łuków
17 grudnia, godz. 5:35, 52 cm
Rodzice: Justyna i Jakub
Rodzeństwo: Patryk 6 l.

SYN PAŃSTWA FRYDRYCHÓW, Zakępie
godz. 9:00, 53 cm
Rodzice: Agnieszka i Marcin
Rodzeństwo: Amelia 9 l., Lenka 2 l.

24 ŁUKÓW
24wspolnota.pl

eprasa.pl a15d7c3014

Barszcz, pierogi, bigos - to tylko niektóre z potraw, które pojawiły się na świątecznym stole w Trzebieszowie

Wspominali dawne tradycje wigilijne

Pracownice ODR przeprowadziły warsztaty bożonarodzeniowe. Swoje własnoręcznie wykonane podczas zajęć stroiki prezentują: Elżbieta Przeździak-Łukowska z GOK-u, Elżbieta Kępińska, Anna Szczygielska, Halina Szekalis, Mirosława Czerwonogrodzka, Maria Chromińska, Krystyna Foryszewska, pani Barbara, Zofia Jasińska, Anna Czeredys, Mariola Głuchowska

Mieszkańcy gminy Trzebieszów podzielili się opłatkiem i śpiewali kolędy

GMINA TRZEBIESZÓW
Dzielenie się opłatkiem, kosztowanie wigilijnych specjałów, śpiewanie kolęd i pastorałek, rozmowy we wspólnym gronie. Tak przebiegło spotkanie opłatkowe członków Klubu Aktywnych Mieszkańców Gminy Trzebieszów.

- Przed spotkaniem były warsztaty florystyczne, podczas których z paniami z Ośrodka Doradztwa Rolniczego wykonywałyśmy świąteczne stroiki. Po tych zajęciach znamy wszystkie obecnie panujące trendy w tworzeniu ozdób bożonarodzeniowych - mówi Maria Chromińska, współorganizator spotkania.Przed świętami w GOKiW w Trzebieszowie na spotkaniu opłatkowym zebrali się członkowie Klubu Aktywnych Mieszkańców Gminy Trzebieszów. Nie zabrakło przepysznych wigilijnych potraw - tradycyjnego czerwonego barszczyku z uszkami, ryby, ręcznie lepionych pierogów czy domowych wypieków. Potrawy przygotowały członkinie klubu. Na spotkaniu pojawiło się około 30 mieszkańców gminy Trzebieszów.

Dawne bożonarodzeniowe tradycje

Przy wigilijnym stole mieszkańcy gminy Trzebieszów opowiadali o zwyczajach świątecznych sprzed lat.- Przed Bożym Narodzeniem kobiety chodziły codziennie na nowennę do Niepokalanego Poczęcia NMP. Zanim zasiedliśmy do wigilijnego stołu, wypatrywaliśmy pierwszej gwiazdki. Pod obrus na stole wigilijnym rodzice kładli sianko i kromki chleba oraz opłatek. Siano znajdowało się też pod stołem, gdzie często po zjedzeniu wigilijnych potraw kładły się dzieci. Po Bożym Narodzeniu ten chleb moja mama zanosiła do obory, dla zwierząt. Wieczerzę wigilijną w czasach mojego dzieciństwa nazywano „pośnikiem" - mówiła Krystyna Foryszewska z Trzebieszowa.

- Ciekawa była tradycja już po zakończeniu wigilijnej wieczerzy - młodzież wychodziła na dwór i nawoływała: „Hop, hop, gdzie mój chłop lub baba", z której strony zaszczekał pies, stamtąd miała przyjść przyszła żona lub mąż - dodała.

Na stole wigilijnym nie mogło zabraknąć 12 tradycyjnych potraw. Starsi mieszkańcy gminy podkreślali, że cała wigilia musiała być postna. - Na wigilijnej kolacji zamiast kapusty były pierożki - z kapustą, z soczewicą. Barszczyk musiał być czysty - bez żadnego tłuszczu, ale z grzybkami. Na stole musiały się znaleźć kluski z makiem. Zawsze gniotła je mama. Obowiązkowo musiał być kompot z suszonych jabłek, gruszek i śliwek. Do tego były też postne racuszki - mówiła 93-letnia pani Wanda.

Kolorowy opłatek i choinka

z lasu Przed wieczerzą wigilijną domownicy niewiele jedli. Ludzie dzielili się też opłatkiem ze zwierzętami.- Przed Bożym Narodzeniem nie mogliśmy nic jeść poza mlekiem i chlebem. Opłatkiem się dzielili nie tylko domownicy, ale chodziło się też z kolorowym opłatkiem do zwierząt, jednak tylko tych, które znajdowały się w betlejemskiej stajence - mówili państwo Wysokińscy z Leszczanki. Choinki w domach pochodziły z lasu. Były dekorowane własnoręcznie wykonanymi ozdobami.- Dopiero w wigilię ubieraliśmy choinkę. Dzieci robiły zabawki choinkowe. Robiło się sukieneczki z bibuły, łańcuchy choinkowe. Na choince musiały być też jabłka i cukierki. Nie mogło zabraknąć prawdziwych świeczek, ale trzeba było uważać na ogień - mówiła 83-letnia pani Amelia Karwowska z Wólki Konopnej.

Marta Karwowska

Na zaproszonych gości czekały potrawy wigilijne, opłatek oraz ciasta

Maria Chromińska
Klub Aktywnych Mieszkańców Gminy Trzebieszów

12 POTRAW I WRÓŻBY

- Od starszych mieszkańców gminy słyszałam, że w rogu kuchni ustawiano snopki siana, które nazywano królami. W środku znajdowały się cukierki i jabłka dla dzieci, a po wigilii to siano rozścielano na podłodze z klepiska. Dzieci miały przebywać przez pierwszy dzień świąt jak Jezus w stajence na sianku. Po kolacji wigilijnej rodzice opowiadali, co pamiętali z dzieciństwa. Wigilijną wieczerzę poprzedzały obrzędy przekazywane z pokolenia na pokolenie. W moim rodzinnym domu zawsze zwracano uwagę, aby przy stole wigilijnym biesiadowała parzysta liczba osób. Przy stole siadano według wieku. Wieczerzę poprzedzała modlitwa. Dziadek brał do ręki opłatek jako pierwszy. Potem następne osoby podchodziły do dziadka i łamały się opłatkiem. Ważne było, żeby skosztować każdej potrawy. W czasie wieczerzy tylko gospodyni mogła wstawać od stołu, by donosić potrawy. Po posiłku dziewczęta wybiegały na zewnątrz, żeby powróżyć. Obejmowały sztachety w płocie i je liczyły, jeśli były do pary to miało oznaczać, że panna wyjdzie za mąż, jeśli nie - to w następnym roku dalej będzie sama. Raz moi bracia wymazali sadzą sztachety, więc moja siostra się pobrudziła i zdenerwowała na nich, ale my mieliśmy z tego ubaw

M A T E R I A Ł S P O N S O R O W A N Y

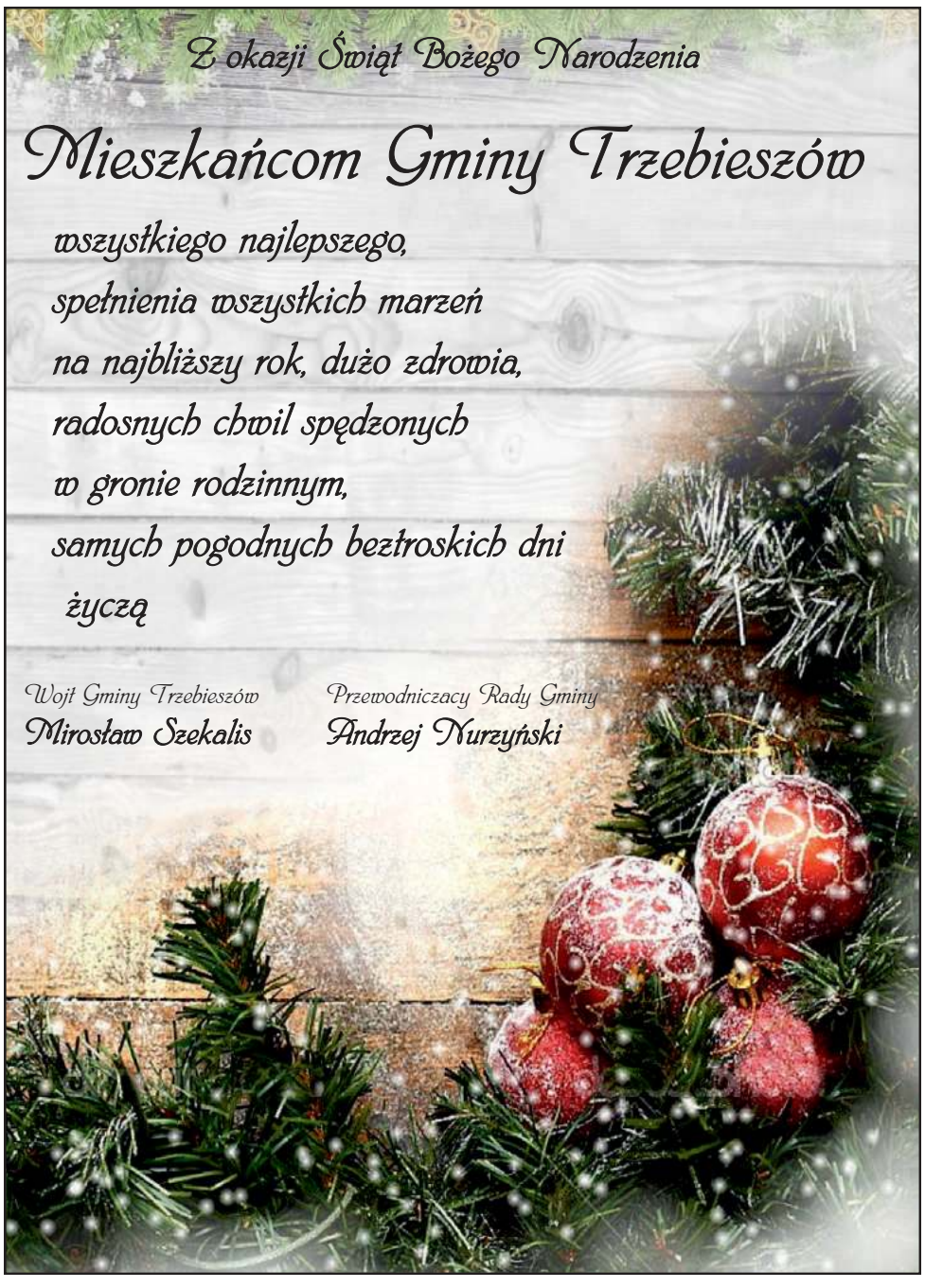

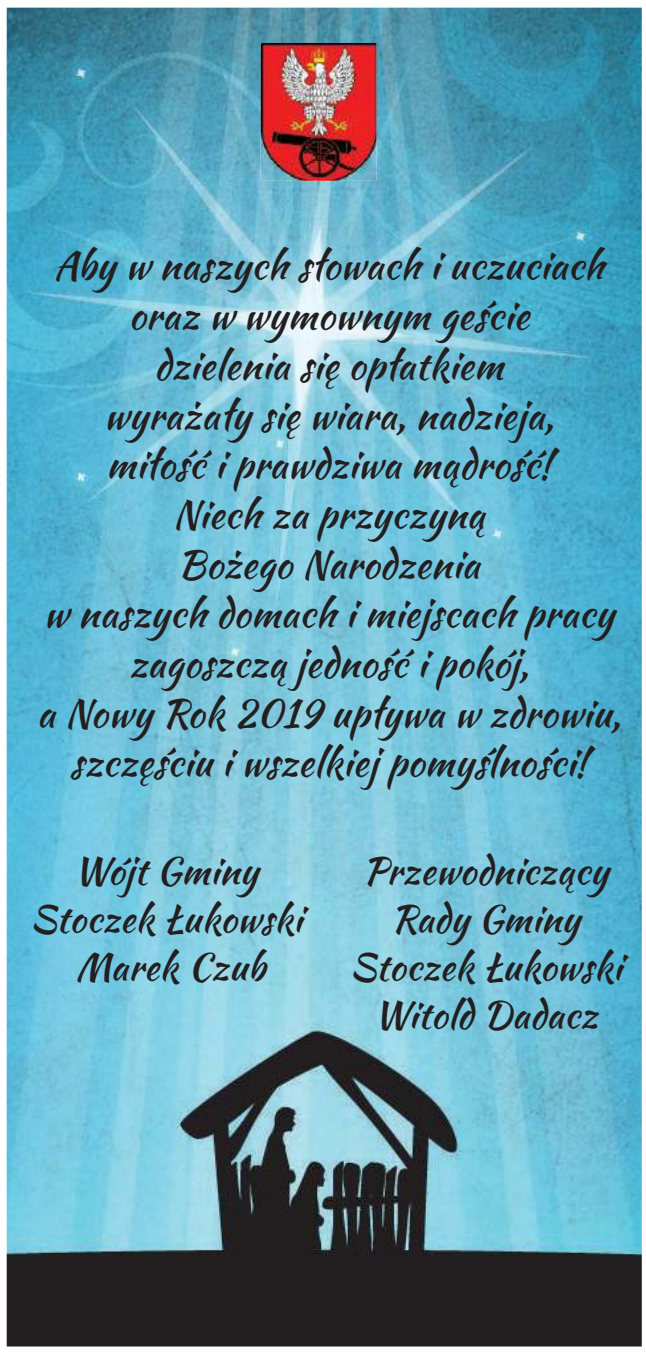

eprasa.pl a15d7c3014

Remont ośrodka potrwa do maja

Oby nie było zimy...

WOLA MYSŁOWSKA: Mieszkańcy gminy z dnia na dzień usłyszeli, że nie będą mogli korzystać z Ośrodka Zdrowia w Wandowie. Wójt Kinga Szerszeń zobowiązała się do wyjaśniania sprawy. Z jakim skutkiem?

Kinga Szerszeń
wójt gminy Wola Mysłowska
Kiedy ja zostałam powiadomiona o przeniesieniu poradni do Stoczka, było już za późno

Zbliżający się remont ośrodka zapowiedzieli już w sierpniu dyrektorzy SP ZOZ goszczący na sesji Rady Gminy.

Miało być bez przerw

Jak mówili, zakres prac obejmie: gruntowną modernizację gabinetów lekarskich i zabiegowych, remont recepcji, sanitariatów, ocieplenie, wymianę dachu, modernizację kotłowni oraz zagospodarowanie terenu wokół ośrodka i dodatkowe parkingi. Dodawali też, że kosztujące ok. 600 tys. zł (z czego wkład gminy wynosi 112 tys. zł) prace mają zakończyć się przed końcem maja 2019 r.

Podczas wakacyjnej sesji mieszkańcy i radni pytali o utrudnienia w świadczeniu usług medycznych w czasie remontu. Dyrektorzy uspokoili ich, zapowiadając, że opieka w Wandowie będzie świadczona nieprzerwanie: po pracach na piętrze pacjenci zostaną przeniesieni na górę, na czas remontu na parterze.

„Przed nami zima"

Jednak kiedy prace ruszyły, mieszkańcy dowiedzieli się, że przez pewien czas będą musieli wyjeżdżać do lekarza aż do Stoczka Łukowskiego. Ta wzbudziło niepokój i sprzeciw. Podczas ostatniej sesji radni poprosili wójt Kingę Szerszeń o interwencję. Kilka dni po sesji, 3 grudnia, wpłynęło do niej pismo mieszkańców w tej sprawie.

„Zwracamy się z prośbą o szczególne zainteresowanie i pomoc. W związku z remontem Ośrodka Zdrowia w Wandowie, z dnia na dzień, poinformowano nas, że przenosi się nam przychodnię do Stoczka Łukowskiego. Przed nami zima, okres zachorowań, szczególnie ludzi starszych i dzieci. Codziennie u lekarza tłumy ludzi. Potrzebne nam leki, aby kontynuować leczenie, kontrolne badania laboratoryjne. Korzysta z nich bardzo dużo ludzi, nie musimy jeździć do Łukowa. Ten Stoczek jest nam bardzo daleki. Brak połączenia komunikacyjnego, a dojazd jest bardzo niebezpieczny, śnieg, koleiny, ślizgawka. Bardzo prosimy panią wójt o podjęcie działań" - napisano w liście.

Jest za późno

Jeszcze tego samego dnia Kinga Szerszeń skontaktowała się z dyrektorem SPZOZ Mariuszem Furlepą. Poprosiła o wyznaczenie innego lokalu, który spełniałby oczekiwania mieszkańców i wymogi sanepidu. Zaoferowała pomoc gminy w znalezieniu innego lokum na czas remontu.

Odpowiedź wpłynęła do gminy 10 grudnia. „Poradnia lekarza podstawowej opieki zdrowotnej musi być wyposażona w gabinety spełniające określone wymogi Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej" - napisał szef łukowskiego szpitala. - „Obecnie nie dysponujemy takimi pomieszczeniami na terenie gminy Wola Mysłowska. W związku w powyższym, poradnia lekarza p.o.z. w Wandowie musi być przeniesiona na czas remontu do poradni lekarza p.o.z. w Stoczku Łukowskim" - dodał.

- Po sesji z 30 listopada przeprowadziłam własny wywiad w tej sprawie i ustaliłam, że informacje były wśród pacjentów rozpowszechniane już od jakiegoś czasu. Kiedy zostałam powiadomiona, było już za późno. Teraz pozostaje tylko mieć nadzieję, że nie czeka nas ostra zima, a droga do Stoczka będzie przejezdna - komentuje pani wójt.

Bartosz Szumowski

Mają nowe komisje

GMINY ADAMÓW: Na ostatniej sesji Rada Gminy zdecydowała o wprowadzeniu zmian w statucie gminy.

Nowe brzmienie przyjął paragraf 74 tego dokumentu, mówiący o komisjach stałych Rady Gminy. Do tej pory funkcjonowały komisje: Rewizyjna; Skarg, Wniosków i Petycji; Finansowo-Gospodarcza; Oświaty, Zdrowia, Spraw Socjalnych i Kultury; a także Prawa, Porządku Publicznego i Ochrony Środowiska. Ich skład w bieżącej kadencji ustalono na poprzedniej sesji rady.

Zmiany wyjaśniła na sesji Jolanta Biaduń, sekretarz gminy:

- Proponujemy utworzenie nowej Komisji Infrastruktury Technicznej i Rolnictwa, a także podzielenie dotychczasowej Komisji Oświaty, Zdrowia, Spraw Socjalnych i Kultury na komisje Oświaty, Kultury i Sportu oraz Zdrowia i Spraw Socjalnych. Jednocześnie proponujemy wprowadzenie ograniczenia polegającego na tym, że każdy członek Rady Gminy może być członkiem najwyżej 3 komisji.

Uchwała została przyjęta jednogłośnie.

Bartosz Szumowski

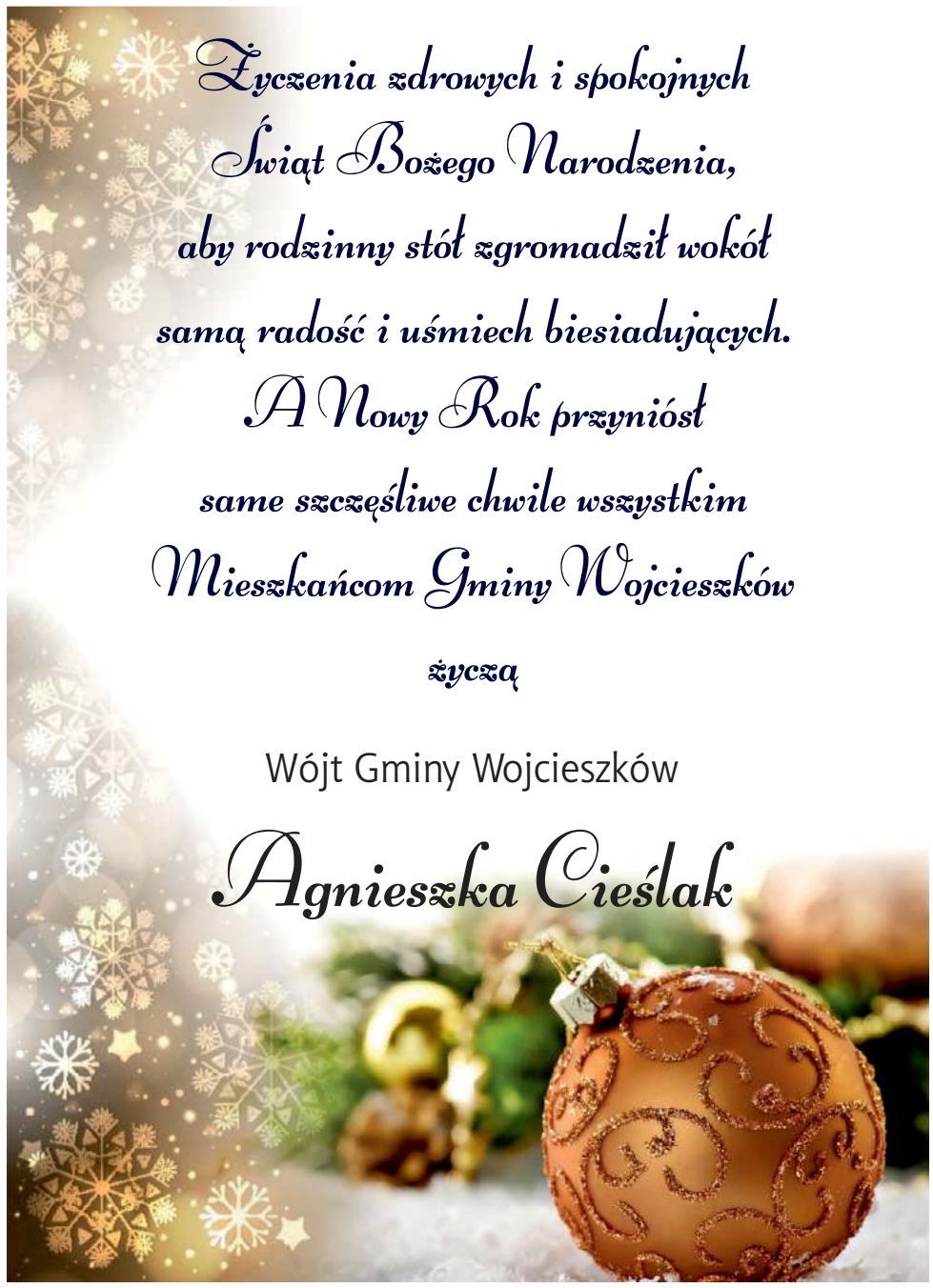

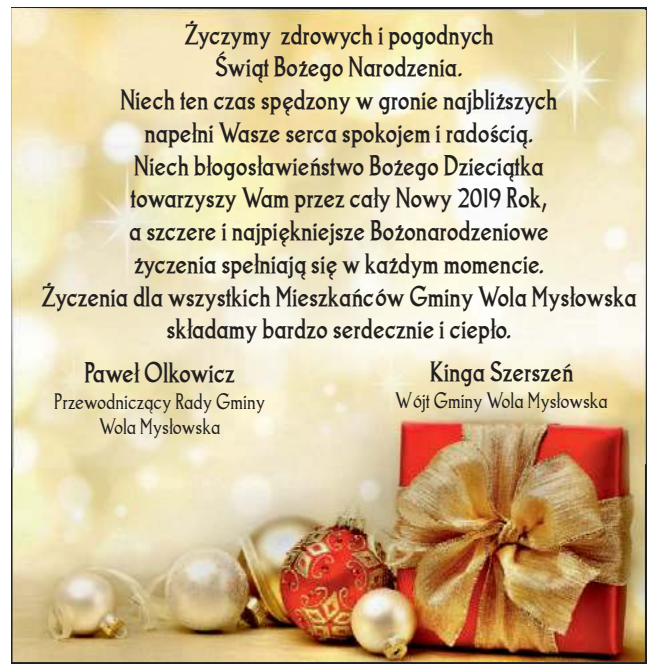

eprasa.pl a15d7c3014

Jasełka w Staninie

GMINA STANIN W sobotę 29 grudnia o godz.16 w starej sali sportowej Zespołu Szkół w Staninie odbędą się Jasełka Bożonarodzeniowe w wykonaniu pracowników i rodziców ze Żłobka Gminnego „Maluszek" w Wesołówce.

OSP Turze Rogi wygrało 15 tys. złotych

Druhowie z OSP w Turzych Rogach zdobyli dofinansowanie na realizację projektu „Profesjonalni - Bezpieczni".

Jego celem jest poprawa bezpieczeństwa na terenie gminy Łuków, Łukowa i powiatu poprzez organizację kursów pierwszej pomocy dla członków OSP z gminy Łuków oraz zakup defibrylatorów - w tym szkoleniowego oraz fantoma do szkoleń.

Na gali jednostkę reprezentowali członkowie zarządu OSP w Turzych Rogach Grzegorz Kurowski i Tomasz Turski.

Projekt uzyskał wsparcie z PZU w ramach projektu Pomoc To Moc oraz Fundacji Orlen Dar Serca w ramach I edycji programu grantowego „Moje miejsce na Ziemi". Pod koniec listopada odbyła się uroczysta gala wręczenia grantów przez Fundację Orlen Dar Serca. - Spośród 1 143 wniosków projekt strażaków z Turzych Rogów otrzymał najwyższą nagrodę w wysokości 15 tys. zł.

mo

Niech nadchodzące Święta pełne rodzinnego ciepła
i odpoczynku, napełnią Państwa radością i pokojem.
Niech będzie to czas wytchnienia od codzienności,
chwila refleksji i dobrej nowiny,
która wyzwoli to, co najlepsze i da siły do
podejmowania nowych wyzwań
na cały zbliżający się Nowy Rok
życzą:

W imieniu Rady Gminy Krzywda
pracowników Urzędu Gminy
oraz własnym

Przewodniczący Rady Gminy
Cięciara Krzysztof

Wójt Gminy Krzywda
Krzysztof Warda

Boże Narodzenie 2018

Szanowni Państwo,

przed nami Święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok – czas, w którym
z nadzieją spoglądamy w przyszłość,
wierzymy w spełnienie planów, marzeń, oczekiwań...
Pragniemy przeżyć piękne świąteczne chwile w pokoju
i wzajemnej bliskości.

Na ten wyjątkowy czas składamy Państwu serdeczne życzenia zdrowia,
pogody ducha, zawodowej satysfakcji i wielu sukcesów

Przewodniczący Rady Gminy
Tadeusz Federczyk

Wójt Gminy Łuków
Mariusz Osiak

Boże Narodzenie 2018r.

Pełnych ciepła, spokoju i radości Świąt Bożego Narodzenia
oraz pomyślności i sukcesów
w Nowym 2019 Roku
życzą

Wójt Gminy Stanin
Krzysztof Kazana

Przewodnicząca Rady Gminy Stanin
Zofia Czubek

eprasa.pl a15d7c3014

R E K L A M A

SALUS MEDYCYNA Siedlce

Siedlce, ul. Piłsudskiego 49, vis-à-vis galerii handlowej

„Przychodnia z Żyrafką"

REGIONALNY OŚRODEK MEDYCZNY

SZEROKA OFERTA

lekarzy specjalistów oraz badań diagnostycznych dla dorosłych i dzieci

Dzwoń
25 740 54 55

Dowiedz się więcej:
www.salus-siedlce.pl

• NFZ • Prywatnie • Medycyna pracy • Karty medyczne*

*Realizujemy karty medyczne: LUX MED, ENEL-MED, POLMED, MEDICOVER, SCANMED, ASEKURACJA, COMPENSA, ICR, MEDCAM ASSISTANCE

PORADNIE I LEKARZE

ALERGOLOG — PRYWATNIE
lek. **Janusz Szyszko** - spec. alergolog, spec. pediatra

CHIRURG — NFZ i PRYWATNIE
lek. **Krzysztof Dudzik** - spec. chirurgii ogólnej
lek. **Adam Końca** - chirurg ogólny
lek. **Michał Kołodziejak** - chirurg (w trakcie spec.)

CHIRURG ESTETYCZNY — PRYWATNIE
lek. **Łukasz Rdzanek** - chirurg ogólny

DERMATOLOG — NFZ i PRYWATNIE
lek. **Magdalena Dmowska-Stecewicz** - spec. dermatolog - wenerolog
dr n. med. **Jadwiga Sawicka** - spec. dermatolog
lek. **Violetta Rękawek** - spec. dermatolog - wenerolog

DIETETYK — PRYWATNIE
mgr **Aldona Kopczyńska-Tabor** - mgr dietetyki
mgr **Monika Kurowska** - mgr dietetyki

DIABETOLOG — PRYWATNIE
lek. **Bożena Jacak-Banachewicz** - spec. chorób wewnętrznych, diabetolog

ENDOKRYNOLOG — PRYWATNIE
lek. **Edward Jaworski** - spec. chorób wewnętrznych, endokrynolog

GINEKOLOG — NFZ i PRYWATNIE
lek. **Maria Jeziernicka** - ginekolog - położnik
lek. **Małgorzata Komsta-Goś** - spec. ginekolog - położnik
lek. **Wojciech Rasteński** - spec. ginekolog - położnik

HEMATOLOG — PRYWATNIE
dr n. med. **Katarzyna Kotwica-Mojzych** - spec. hematolog, spec. chorób wewnętrznych

KARDIOLOG — NFZ i PRYWATNIE
lek. **Krzysztof Cieślik** - kardiolog (w trakcie spec.)
lek. **Andrzej Grabczak** - spec. chorób wew., kardiolog
lek. **Andrzej Muder** - spec. chorób wew., kardiolog
lek. **Paweł Okorski** - spec. chorób wew., kardiolog
lek. **Agnieszka Wnuk-Lipińska** - spec. chorób wew., kardiolog
lek. **Augustyn Wnuk-Lipiński** - spec. chorób wew., kardiolog
lek. **Mieczysław Zienkiewicz** - spec. chorób wew., kardiolog

LARYNGOLOG — PRYWATNIE
dr n. med. **Rashad Abushammalh** - spec. otorynolaryngolog
lek. **Łukasz Jerzmański** - laryngolog (w trakcie spec.)
lek. **Barbara Krzyżaniak** - laryngolog

NEUROLOG — NFZ i PRYWATNIE
lek. **Maria Jastrzębska** - spec. neurolog
lek. **Wiesława Marczuk** - spec. neurolog
lek. **Elżbieta Olszewska-Kindziuk** - spec. neurolog
lek. **Anna Mazur** - pediatra, spec. neurolog dziecięcy

OKULISTA — NFZ i PRYWATNIE
dr n. med. **Irina Barancewicz** - okulista (w trakcie spec.)
lek. **Ewa Bolesta** - spec. chorób oczu
lek. **Ewa Olechowska** - okulista
lek. **Anna Pulikowska** - spec. chorób oczu
lek. **Agnieszka Romaniak** - spec. chorób oczu
lek. **Andrzej Wojtaszek** - spec. chorób oczu

ORTOPEDA — PRYWATNIE
lek. **Wiktor Boroń** - spec. ortopeda - traumatolog
lek. **Łukasz Czarnocki** - spec. ortopeda - traumatolog
lek. **Krzysztof Kordala** - spec. ortopeda - traumatolog
lek. **Mariusz Krekora** - spec. ortopeda - traumatolog
lek. **Paweł Olszewski** - spec. ortopeda - traumatolog
lek. **Sławomir Teodorski** - spec. ortopeda - traumatolog

PORADNIA OSTEOPOROZY — PRYWATNIE
lek. **Krzysztof Kordala** - spec. ortopeda - traumatolog
lek. **Mariusz Krekora**- spec. ortopeda - traumatolog

PSYCHOLOG/PSYCHIATRA — NFZ i PRYWATNIE
lek. **Maria Marcheluk** - spec. psychiatra
lek. **Katarzyna Rola-Czerwińska** - spec. psychiatra
mgr **Edyta Czapska-Komar** - psycholog
mgr **Anita Knyt-Skwira** - psycholog
mgr **Alicja Kuć** - psycholog kliniczny
mgr **Anna Sitarz** - psycholog

PULMONOLOG — PRYWATNIE
lek. **Joanna Burdan** - choroby wew., spec. chorób płuc

REUMATOLOG — NFZ i PRYWATNIE
lek. **Anna Szymańska** - spec. reumatolog, internista

UROLOG — NFZ i PRYWATNIE
lek. **Bernard Adamowicz** - urolog (w trakcie spec.)
lek. **Piotr Gołębiowski** - spec. urolog

PORADNIA MEDYCYNY PRACY
lek. **Agnieszka Redesiuk** - spec. med. pracy
lek. **Mariola Sikorska-Hulewska** - lekarz medycyny pracy

DIAGNOSTYKA
Audiometria
Densytometria
Echo serca
EEG - elektroencefalografia
EKG - elektrokardiografia
EMG - elektromiografia
Holter EKG; Holter RR
Laboratorium analityczne
Próba wysiłkowa
RTG - rentgenodiagnostyka
Spirometria
USG:
jama brzuszna,
stawy,
tarczyca,
tętnice domózgowe,
układ żylny,
układ moczowy,
narząd rodny

NFZ i PRYWATNIE

SALUS MEDYCYNA - ZDROWIE DLA CAŁEJ RODZINY

lekarze

medycyna pracy

diagnostyka

fitness

siłownia

zajęcia dla dzieci

rehabilitacja

Alergolog
Chirurg
Chirurg estetyczny
Dermatolog
Dietetyk
Diabetolog
Ginekolog
Pulmonolog
Hematolog
Endokrynolog
Kardiolog
Laryngolog
Neurolog
Okulista
Ortopeda
Poradnia Osteoporozy
Psycholog/Psychiatra
Reumatolog
Urolog
Medycyna pracy

Specjalnie dla czytelników tygodnika *„Wspólnota"*

10% zniżki

na wizyty prywatne do lekarzy specjalistów i badania diagnostyczne

Promocja obowiązuje 30 dni od daty publikacji. Zniżka nie łączy się z innymi promocjami.

SALUS MEDYCYNA, ul. Piłsudskiego 49, Siedlce, tel. 25 740 54 55, www.salus-siedlce.pl

SALUS MEDYCYNA Siedlce

Audiometria
Densytometria
Echo serca
EEG, EKG, EMG
Holter EKG; Holter RR
Laboratorium analityczne
Próba wysiłkowa
RTG, USG
Spirometria

eprasa.pl a15d7c3014